Nr. 124 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, środa 5 czerwca 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena egz. pojed. w całej Polsce 20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Awantury antyżydowskie we Lwowie.

Zdemolowanie lokalu redakcji „Chwili".

Przed utworzeniem rządu socjalistycznego w Anglji.

Ministrem spraw zagranicznych ma być tow. Henderson.

LONDYN, 3. 6. (AW). „Observer" podaje, że wyniku narad prowadzonych przez Mac Donalda z przywódcami Labour Party przewidziany jest w razie utworzenia rządu socjalistycznego następujący skład gabinetu: premier Mac Donald, mini. spraw zagran. lord D'Abernon, b. ambasador Anglii w Berlinie lub sir Owald Mosley, kanclerz skarbu Snowden, min. kolonji Thomas, min. spr. wewn. Henderson.

Według informacji „Sunday Express" min. spr. zagran. w ewentualnym gabinecie Mac Donalda miałby zostać nie lord D'Abernon lecz generalny sekretarz partji Henderson.

Dymisja dotychczasowego gabinetu.

Kombinacja konserwatywno-liberalna zawiodła.

LONDYN, 3. 6. (PAT.). Reuter dowiaduje się z kół miarodajnych, że premier Baldwin poweźmie jutro dopiero decyzję w sprawie gabinetu. W kołach tych panuje wrażenie, że według wszelkiego prawdopodobieństwa dymisja nastąpi natychmiast. — Istnieje nawet przypuszczenie, że premier złoży ją w dniu jutrzejszym. Partja Pracy oczekuje na powierzenie jej misji utworzenia gabinetu i przygotowuje się do tego gorliwie. Jak sądzą, Baldwin skłania się do koncepcji natychmiastowej dymisji z tego względu, że nawet gdyby liberali zapewnili mu współpracę, większość gabinetu konserwatywno-liberalnego, — wynosząca około 30 głosów jest niewystarczającą do pomyślnego prowadzenia prac parlamentu. Niektórzy członkowie partji konserwatywnej domagają się od premiera, aby przynajmniej stanął przed parlamentem i skłonił w ten sposób Lyorda George'a do odsłonięcia swoich zamiarów. W razie dojścia do skutku porozumienia między Partją Pracy a Liberałami kombinacja ta rozporządzałaby większością 86 głosów, nie biorąc pod uwagę 9 mandatów, których przynależność nie jest dotychczas wiadoma.

BERLIN, 3. 6. „Voss. Ztg." podaje, że na ostatniem posiedzeniu gabinetu poszczególni ministrowie wręczyli swoje dymisje premierowi Baldwinowi.

—o—

Do Madrytu

na sesję Rady Ligi Narodów.

PARYŻ, 3. 6. (AW). Min. Zaleski wyjechał z Paryża do Madrytu na posiedzenie Rady L. Nar. Tym samym pociągiem jedzie również Briand. — Przed odjazdem min. Zaleski odbył w Paryżu szereg konferencyj politycznych.

BERLIN, 3. 6. (Pat). Delegacja niemiecka na sesję Rady Ligi Narodów wyjechała wczoraj do Madrytu.

PARYŻ, 3. 6. (Pat). Ambasador japoński w Paryżu Adatsi wyjechał do Madrytu na sesję Rady Ligi Narodów.



Pawilon L. O. P. P. na Powszechnej Wystawie Krajowej.

Zamach bombowy na urząd pocztowy w Niemczech.

WARSZAWA. 3. czerwca. (A. W.) „Kurjer Czerwony" donosi z Berlina, o nowym zamachu w Oldenburgu na budynek urzędu pocztowego. Ładunek dynamitu, podłożony pod narożnik gmachu, uszkodził ciężko budynek. W stojącym naprzeciwko budynku urzędu pocztowego kościele powypadały cenne witraże. Ciśnienie powietrza było tak silne, że wepchnęło główne wrota do wnętrza kościoła. Stwierdzono, że zamach wykonany został przy pomocy dynamitowej maszyny piekielnej.

KATASTROFALNE ZAWALENIE SIĘ PAŁACU.

NEAPOL, 3. 6. (PAT.). Wskutek zawalenia się skrzydła jednego z tutejszych pałaców, 2 osoby zostały zabite a 12 odniosło rany.

—

DR. SEIPEL W BUKARESZCIE.

BUKARESZT. 3. czerwca. (A. W.) Przybył tu b. kanclerz austrjacki, ks. Seipel, witany na dworcu przez personal poselstwa austrjackiego. Wizycie tej przypisują tutejsze sfery polityczne, poważne znaczenie.

URATOWANIE ZAGINIONEGO SAMOLOTU.

PARYŻ, 3. czerwca. (PAT.). Samolot ratunkowy w odległości 100 km od Villa Cistneros (w Afryce) odszukał samolot pocztowy, o którym od dwóch dni nie było żadnych wiadomości. Po zaopatrzeniu się w żywność samolot odleciał w dalszą drogę.

—o—

Wywiad, którego nie było.

Co angielski socjalista mówi o rzekomej potrzebie rewizji granic polsko-niemieckich.

Nacjonalistyczno- reakcyjny dziennik francuski „L'Echo de Paris", zamieścił przed wyborami angielskiemi rzekomy wywiad z sekretarzem wydziału zagranicznego Partji Pracy tow. Williamem Gilliesem. W wywiadzie tym tow. Gillies miał jakoby mówić także o konieczności rewizji granic, o stosunkach polsko-niemieckich i polsko-francuskich i t. p. — W rzeczywistości żadnego wywiadu nie było, a pismo nacjonalistyczne puściło w świat kłamstwo, aby o socjalistach angielskich wytworzyć opinję, że są wrogami Francji i Polski.

Kłamstwo to przygważdża tow. Gillies, który upoważnił specjalnego korespondenta „Robotnika" tow. J. S. przebywającego obecnie w Londynie do ogłoszenia następującego oświadczenia:

„Nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności za treść i dokładność rzekomego wywiadu ze mną w „Echo de Paris". Wywiad ten był pisany przez osobę, której nigdy nie widziałem i która nie była obecna podczas mojej prywatnej rozmowy z francuskim posłem nacjonalistycznym, rozmowy odtworzonej potem w formie „wywiadu" i całkowicie zniekształconej.

„Nacjonalistyczny ten deputowany powiedział mi podczas rozmowy, że dla Francji byłoby rzeczą bardzo korzystną, jeżeliby W. Brytanja gwarantowała polsko-niemiecką granicę. Odparłem, że jest to zadanie niemożliwe do spełnienia. (Jest to zresztą oficjalna opinja angielska i Sir Austina Chamberlaine'a. (Przyp. J. S.).

„Całkiem stanowczo odparłem przytem pogląd tego deputowanego, że Niemcy zamierzają dokonać zbrojnego napadu na Polskę po opróżnieniu przez wojska sojusznicze Nadrenji. — Jakto, Niemcy miałyby czegoś podobnego dokonać po podpisaniu przez nie traktatu wersalskiego, paktu Ligi Narodów, umowy locarneńskiej, paktu Kellogga? Wyraziłem przekonanie, że Niemcy nigdy inaczej nie będą starały się domagać sprawy granicy polsko-niemieckiej, jak tylko w drodze pokojowej.

„Chciałbym przytem dodać do waszej wiadomości, towarzyszu, że zawsze ubolewaliśmy nad tem, iż pewne koła używali Polski, jako arument w polemikach francusko-niemieckich. Francuscy nacjonaliści stale dopuszczali się tego występku.

„Naszem zdaniem, sprawa polsko-niemieckich stosunków musi być pozostawiona załatwieniu obu tych krajów, bezpośrednio zainteresowanych, chyba, w co nie wierzę, zagrożony byłby pokój świata z powodu sporu polsko-niemieckiego. — Przekonany jestem, że współpraca socjalistów polskich i niemieckich na tem polu odniesie pożądany skutek".

Strach padł na dyktatorów.

Świetne zwycięstwo socjalistów angielskich wywołało zrozumiałe zaniepokojenie w prasie różnych krajów, stojącej na usługach dyktatorów. Wyrazem tego są głosy pism faszystowskich, z góry skazujące rząd socjalistyczny na zagładę. Dzienniki te uderzają przedewszystkiem w liberałów, którzy gdyby byli silni, (właśnie o to chodzi!) byliby nie dopuścili do takiego zwycięstwa Partji Pracy, a dalej wyraża, że ani Baldwin (konserwatysta), ani Mac Donald (socjalista) nie będą mogli utworzyć rządu, wobec czego — skorzysta ten trzeci. Organ faszystowski twierdzi mianowicie, że wobec takiej sytuacji Lloyd George (z 50 liberałami!) utworzy władzę. Tego samego zdania jest „Popoli di Roma", podkreślając, że Lloyd George jest panem sytuacji. Inne pisma włoskie czynią przypuszczenia, że już w najbliższej przyszłości odbędą się w Anglji nowe wybory.

To pobożne życzenie prasy faszystowskiej jest zupełnie zrozumiałe. A nuż przyjdzie jakiś cud i zmieni oblicze polityczne Anglji?

Ale dlaczego nasza urzędowa polska agencja telegraficzna (PAT) właśnie te głosy podaje, a nie inne bardziej trzeźwe i — mądrzejsze?

—o—

JAROSŁAW HASEK.

Trzech mężczyzn i rekin

(Ciąg dalszy).

Po chwili Mestek ulotnił się, a gdy wrócił, obwieścił trjumfalnie:

— Rekin jest nasz! Razem ze skrzynią. Za chwilę będzie tutaj. — Kosztowało to 70 guldenów.

Od tej chwili rozpoczęła się nasza pielgrzymka z rekinem, którą zaliczam do najprzyjemniejszych wspomnień mego życia.

Zaczęliśmy objeżdżać małe miasteczka, gdzie mieszkali ludzie niezepsuci jeszcze kinem, dla których rekin był senzacją.

Najpierw przybyliśmy do Strakonic, gdzie właściciel restauracji „Resursa obywatelska" na widok rekina w trumnie, ofiarował nam lokal zadarmo.

Jednocześnie rozwiesiliśmy na mieście plakaty:

„POSTRACH MÓRZ PÓŁNOCNYCH TRAGEDJA GŁĘBIN!

Do ludności miasta Strakonice! Czeka was niebywała niespodzianka! Ujrzycie rekina, schwytanego na wyspie Helgoland! Rekin ten po zażartej walce został zabity wystrzałem armatnim w momencie, gdy zabierał się do zatopienia łodzi podwodnej, która zastrzelić go chciała z torpedy. Dwa miesiące szerzył on spustoszenie na morzach północnych. W żołądku jego znaleziono trupa kapitana Trostona, będącego w służbie Marynarki Jego Królewskiej Mości króla Danji. Poniżej umieszczamy listę ostatnich ofiar tego potwora:

Jan i Marja, dzieci ubogiego rybaka z Stralsund.

Williams Borus, student teologji w Szlezwigu.

Włodzimierz Nowotny, czeski wyrobnik.

Jim Demlop, kontroler generalny Wielkiej Brytanji, Kawaler orderu św. Julji, deputowany do londyńskiego parlamentu.

Mateusz Kapistran, kanonik i biskup Nawarry i Palermo, wikary papieski.

Nieodwołalnie tylko jeden dzień! 15. maja od 5—7 w „Resursie obywatelskiej". Wejście 30 krajcarów. Dzieci w towarzystwie rodziców połowę".

Jednocześnie zaczęliśmy działać. — Były właściciel ruletki i huśtawki amerykańskiej potrafił tak zręcznie umieścić afisz na kościele, że nie uraził tem wiernych, a nawet kościelny mu w tem pomagał. Mestek zaś udał się do miejscowego nauczyciela i oświadczył mu, że dla ubogich, a dobrych uczniów, wstęp będzie wolny.

Ja zaś udałem się do ratusza, by osobiście zaprosić burmistrza. Uścisnął mi dłoń, mówiąc:

— Rekin? Bardzo lubię rekiny! Czy gryzie? Ach, zdechły? Taki potwór. Przyjdę z pewnością ze wszystkimi przedstawicielami gminy.

Gorzej powiodło mi się u przygłuchego proboszcza. Długo trwało zanim mu zdołałem wytłumaczyć, że nie jesteśmy wędrownym cyrkiem; przeciw cyrkom był bowiem uprzedzony. Gdy wreszcie wyjaśniłem mu, że chodzi o rekina, zaczął coś mruczeć o wielorybie, który połknął Jonasza, potem zawołał wikarego i powiedział mu:

(Dok. nast.).

Co piszą inni?

W związku z wyborami angielskiemi pisze słusznie „ROBOTNIK“:

„I w Polsce zainteresowanie wyborami było olbrzymie. Nic dziwnego. Nasza „sanacja“ czerpie otuchę do walki z demokracją z każdego zwycięstwa reakcji, choćby w Albanji. Ale wystarczy potężny powiew demokracji z Anglji, by ujawniła się cała stupieszałość „nowatorstwa“ pomajowego, cała sztuczność mozolnie wypoconych „nowych“ ustrojów. Dziś wszyscy czują, że „nowe słowo“ niesie ludzkości jedynie i wyłącznie socjalizm międzynarodowy, niesie zorganizowana klasa pracująca, w której Partja Pracy przodującą odgrywa rolę“.

Z okazji zwycięstwa socjalistów, staruszek „CZAS“ pociesza się, jak może:

„Do gabinetu Mac Donalda mogłoby dojść tylko wtedy, gdyby konserwatyści uznali za rzecz wskazaną dopuścić do rządów labourzystów — w nadziei, że będzie to epizod krótkotrwały, zakończony szybko nowemi wyborami. Jest to taktyka, jakiej chwycili się w grudniu 1923 roku. Nie upłynęło trzy kwartały, a gabinet socjalistyczny został wówczas opuszczony przez liberałów (lorda Asquitha) i musiał się wrócić. Bardzo być może, że i tym razem konserwatyści użyją tej taktyki. Dlatego musimy się poważnie liczyć z możliwością dojścia labourzystów do władzy. Wolno wprawdzie żywić nadzieję, że ewentualna rachuba konserwatystów okaże się trafną i że prędzej, aniżeli trwa kadencja parlamentarna, dojdzie w Anglji do nowych wyborów. Ale w każdym razie będzie to okres wymagający i od nas i od Francji bardzo zręcznej i rozumnej polityki“.

„KOLEJARZ-ZWIĄZKOWIEC“ poda je fakt, który dosadnie świadczy o stosunkach panujących w administracji kolejowej:

„Dowiadujemy się, że w Kowlu Administracja znów pozwoliła sobie na niesłychane praktyki, które nawet przez Ministerstwo są wszak bezwzględnie zakazane

Dowiadujemy się o faktach następujących. Komitet Budowy Kościoła Pomnika uzyskał od Administracji zezwolenie na zbieranie dobrowolnych ofiar. Ale musimy się przeciwstawić temu kategorycznie, aby te „dobrowolne“ ofiary wyglądały w następujący sposób:

Oto naczelnicy poszczególnych Wydziałów i Zawiadowcy wypełniają imiennie dla każdego pracownika gotowe deklaracje, w których zaznaczone jest, że pracownik „życzy sobie“ potrącen w wysokości 1 do 5 proc. (!!) Deklaracje te są podsuwane przez zwierzchników, w godzinach służbowych — wszystkim pracownikom, z których wielu bez względu na to, że często rozpaczliwy ich stan majątkowy nie pozwala im na żadne nadzwyczajne wydatki, z obawy przed represjami lub szykanami deklaracje te podpisują. Podpisują je, więc np. pracownicy wyznania prawosławnego (!), na których się również wywiera presję.

Kiedy się nareszcie skończą te skandale z wymuszeniem różnych „dobrowolnych“ opłat od pracowników kolejowych. Żądamy, aby Ministerstwo przeprowadziło dokładne śledztwo i pociągnęło winnych do surowej odpowiedzialności“.



Wspaniała grota stalaktytowa w Karyntji.

Reforma egzaminów dojrzałości w szkołach średnich.

WARSZAWA, 3. czerwca. (AW). „Dobry Wieczór“ informuje, że po zakończeniu tegorocznych egzaminów maturalnych i zamknięciu roku szkolnego Ministerstwo Oświecenia podda szczegółowej rewizji cały dotychczasowy system egzaminów maturalnych Reforma egzaminów maturalnych będzie zakrojona na wielką skalę i stanowić będzie znaczne ułatwienie dla uczącej się młodzieży. Inicjatorem rewizji systemu egzaminów maturalnych ma być minister oświaty dr. Czerwiński, który jeszcze w swoim czasie energicznie występował w tym kierunku.

—o—

„GAZETA WARSZAWSKA“ podaje stan kursu pożyczki polskiej w Ameryce.

„7-procentowa pożyczka stabilizacyjna utrzymuje się nadal na niskim stosunkowo punkcie dol. 83,50. W ciągu miesiąca kwietnja kurs najwyższy tej pożyczki wynosił na giełdach amerykańskich 85 dol., poczem nastąpiła zniżka. W porównaniu z kwietniem roku ubiegłego zniżka jest bardzo poważna, gdyż wówczas pożyczka notowana była w New Yorku 91 dol. Należy zaznaczyć, że w porównaniu z rokiem ubiegłym zmalały również znacznie obroty tym papierem na giełdzie nowojorskiej. W kwietniu 1928 r. obroty wynosiły w tysiącach dolarów 1,056 podczas gdy w kwietniu br. tylko — 229“.

Oto co znaczy, jeśli zagranica nie ma zaufania do gospodarki w państwie naszem.

—o—

„Biuletyn“ o stadjum nędzy urzędniczej.

Wychodzi miesięcznik „Biuletyn Urzędniczy“, który ma na celu obronę interesów urzędniczych. W ostatnim numerze wydawnictwo następująco uzasadnia, dlaczego swemu organowi nadało nazwę „biuletyn“:

„Biuletyn, to krótkie sprawozdanie o stanie zdrowia. a raczej choroby ciężko chorego człowieka“... „Chorym jest cały stan urzędniczy w obecnej dobie, a chorym już oddawna, chronicznie; choruje fizyczny organizm urzędnika państwowego na ogólną anemję i wycieńczenie, zanik niemal sił żywotnych, nie podtrzymywanych dostatecznie z powodu głodowych poborów urzędniczych. Choruje też umysł, myśl wielotysięcznej rzeszy urzędniczej, przybita i zmęczona...“

Wszyscy zgadzają się w diagnozie, lecz nikt choremu z pomocą nie spieszy. Więc „Biuletyny“ będą komunikować wszystkim, komu wiedzieć o tem należy, jak się stan tego „pacjenta“ przedstawia.

—o—

WYCIECZKA DZIENNIKARZY DUŃSKICH.

WARSZAWA, 3. czerwca. (A. W.). Wczoraj przybyła tu wycieczka dziennikarzy duńskich. Poseł duński przy rządzie polskim p. Hess wydał na cześć gości śniadanie.

LWÓW, 3. czerwca. (AW.). Wycieczka przybędzie z Warszawy do Lwowa we wtorek o godz. 9'05 rano. We Lwowie zabawi wycieczka we wtorek od rana do wieczora.

Setki ofiar i olbrzymie straty

skutkiem trzęsienia ziemi w Ameryce południowej.

NOWY JORK, 3. 6. (AW). Trzęsienie ziemi, które nawiedziło ostatnio Amerykę Południową przybrało prawdziwie katastrofalne rozmiary. W Venezueli ofiarą katastrofy padło 50 osób. W niektórych miejscowościach 50 proc. domów uległo zniszczeniu. Wiele ofiar nie zdołano jeszcze dotychczas wydobyć z pod gruzów. Z Buenos Aires (Argentyna) donoszą, że fala trzęsienia zniszczyła m. in. także miasta Goya i Puerto Gallegos. Pod stacją kolejową miasta Goya pociąg kolejowy runął wraz z zapadającym się mostem w przepaść. Pociąg został zupełnie rozbity. 50 pasażerów utraciło życie.

—o—

Ponad 3 tysiące osób zginęło w Persji

podczas ostatniego trzęsienia ziemi.

LONDYN, 3. 6. (AW). Z Teheranu donoszą, że wedle otrzymanego tam sprawozdania gubernatora prowincji Koraszan, podczas ostatniego trzęsienia ziemi, które nawiedziło tę prowincję zginęło ogółem 3.253 osób. 88 miejscowości zostało całkowicie zrównanych z ziemią.

Zarzewie nowej wojny chińsko-sowieckiej.

MOSKWA, 3. czerwca. (AW.). Sytuacja między Chinami i Rosją sow. zaostrza się coraz bardziej. W Moskwie odbywają się demonstracje antychińskie „Przedstawicielstwa chińskie w stolicy Sowietów z obawy przed zamachem pozostają pod strażą oddziałów wojskowych. Na wszystkich kolejach wiodących ku Wschodowi dają się zauważyć wielkie przesunięcia wojsk, artylerji i lotnictwa w kierunku granicy Mongolji i Chin. W sowieckich kołach wojskowych liczą się ze zbrojną rozprawą już w ciągu najbliższych dwu tygodni.

———

Z dnia.

Prorocy.

Bebesowcy urządzili ubiegłej niedzieli w Warszawie nową konferencję swej grupki. Z humorystycznej tej konferencji warto przytoczyć kilka szczegółów. Oto według doniesienia „Przedświtu" Wojtek Malinowski skazał P. P. S. na... śmierć.

„Stwierdza tow. Malinowski — pisze „Przedświt" — że w Polsce niema miejsca dla dwóch partyj socjalistycznych, wobec czego C. K. W. musi zginąć."

Mniej więcej to samo powiedział p. Jaworowski.

„C. K. W-istów — mówił p. Jaworowski, według relacji „Przedświtu" — czeka jeszcze szereg rozłamów. Część obecnych C. K. W-istów znajdzie się wśród komunistów, znaczna część przejdzie do P. P. S. d. Fr. Rew., reszta zostanie stracona dla ruchu robotniczego".

Taką nam przyszłość rokują rewolucyjni i bezpartyjni „socjaliści".

Ci „rewolucyjni" socjaliści pozwolili sobie też na wysłanie telegramu do Macdonalda z okazji zwycięstwa podczas wyborów angielskiej Partji Pracy! Oni i socjaliści angielscy! A czy znacie wy panowie przysłowie: „gdzie konia kują, tam żaba nogę nastawia"?

—o—

Conduriotis wybrany prezydentem Grecji.

PARYŻ, 3. czerwca. (PAT.). Z Aten donoszą, że prezydentem republiki wybrany został Conduriotis 259 głosami przeciwko 8. Oddano 22 kartek białych.

Bujać... ale nie nas.

WARSZAWA, 3. czerwca. (AW.). Jak donosi „Nasz Głos" w sobotę po konferencji klubu BBWR posłowie tego klubu mieli oświadczyć w kuluarach, że cała ich obecna praca polityczna prowadzona będzie z takiem wyliczeniem by BBWR był gotów do nowych wyborów. Dziennik ten donosi w d. c. że o ile Sejm nie uchwali projektu konstytucji opracowanego przez BBWR, to należy się liczyć z możliwością, że wybory do nowego Sejmu odbędą się jeszcze w listopadzie lub grudniu bież. roku.

Walka K. O. P. z litewską bandą dywersyjną.

SUWAŁKI. 3. czerwca. (Radjotel. wł.) Posterunek policyjny w Puńsku został zawiadomiony przez cywilną ludność że w lesie na przestrzeni Wojtubiecko- Godulewicze znajduje się banda dywersyjna złożona z 7 ludzi. Na miejsce udało się dwu policjantów, którzy stwierdziwszy istotną obecność bandy wezwali do pomocy żołnierzy K. O. P. Walka trwała do zmierzchu, w rezultacie czego zostało ujętych 2 członków bandy, pozostałych 5 zdołało ujść.

W czasie utarczki dywersanci porzucili środki opatrunkowe i broń.

W toku dochodzeń ustalono, że banda dywersyjna przybyła 29. maja b. r. z Litwy, celem zabicia dwóch delegatów Komisji Emigracyjnej litewskiej. Napastnicy mieli wystawione dokumenty przez starostwo święciańskie. Napad był organizowany przez szaulisów, a banda działała z polecenia rządu kowieńskiego, przyczem ustalono, że po zabiciu delegatów miano napaść na rządowe objekty. Napad jest urządzony w podobny sposób jak w r. ub. kiedy to porwano litewskiego emigranta. b. posła na sejm kowieński Józefa Kiedysa, osądzonego przez sądy kowieńskie na dożywotnie więzienie.

—o—

Bruno Jasieński współprac. pism sowieckich!

MOSKWA, 3. 6. (AW.). Prasa sowiecka podaje, że wydalony ostatnio z Francji komunista(?) polski Bruno Jasieński wszedł w skład współpracowników sowieckiego wydawnictwa państwowego. Jasieńskiego mianowano członkiem kolegjum redakcyjnego wydawanego przez państwo pisma „Wiadomości Literatury Zagranicznej", oraz redaktorem sowieckiego pisma polskiego „Na Froncie Literackim."

WPROWADZENIE WALUTY ZŁOTOWEJ W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 3. 6. (PAT.). Według tutejszych informacji już opracowano projekt ustawy w sprawie wprowadzenia waluty złotej w Czechosłowacji. Projekt ma być przedmiotem obrad na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów. Wprowadzenie w życie ustawy walutowej spodziewane jest w jesieni roku bieżącego.

———

POCIESZAJĄCE HOROSKOPY PIM-a.

WARSZAWA, 3. 6. (AW). Z horoskopów „Polskiego Instytutu Meteorogicznego" wynika, że oziębienie spowodowane zmianami ciśnień barometrycznych już się kończy, o czem świad czy zmiana kierunku wiatru. Przejmujące zimno ustępuje powoli tak, że w najbliższych 2—3 dniach należy się spodziewać dość znacznego podniesienia się temperatury i słonecznej pogody.

—o—

Nacjonalistyczne awantury we Lwowie.

Miasto nasze znów stało się widownią ulicznych burd i nacjonalistycznej hecy. Asumpt dała wedle naszych informacji źle wychowana młodzież szkoły żydowskiej przy ul. Zygmuntowskiej, która uważała za potrzebne hałaśliwie demonstrować przeciw przechodzącej procesji.

Zamiast jednak poskromienie dziecinnego wybryku pozostawić władzom, które niewątpliwie pociągnęłyby kierownictwo szkoły do odpowiedzialności, korporanci polscy uznali za swój obowiązek „patrjotyczny“, nie czekając na zarządzenie władz, samosądem załatwić tę sprawę.

Wybito szyby w szkole żydowskiej, zdemolowano redakcję sjonistycznej „Chwili“.

Władze bezpieczeństwa nie stanęły na wysokości zadania, nie zdołały zlikwidować zajść. Dzięki czemu ulice naszego miasta przez cały wczorajszy dzień były terenem ubolewania godnych zajść.

Wczorajszy „Lwowski Kurjer Poranny“ podał wiadomość, iż w ub. niedzielę w czasie pochodu procesji z okazji oktawy Bożego Ciała, w ul. Zygmuntowskiej z okien żydowskiego prywatnego gimnazjum męskiego i żeńskiego padły jakieś przedmioty, jak chleb, piasek, krzyczano, gwizdano i pluto na przechodzących itd.

Następnie podano, iż Liga katolicka w tej sprawie zwołuje zebranie w dniu 9 bm. W

Wedle zebranych przez nas informacji w czasie procesji powstało zamieszanie. Powodem tego był żakowski wybryk wyrostków tej uczelni.

Czy miał on miejsce w tej formie jak podał ten dziennik, wykaże śledztwo, które zarządziła policja w tej sprawie.

Wiadomość podana przez ten dziennik dała jednak asumpt do demonstracji antyżydowskich.

Przedpołudniem zebrał się w ul. Zygmuntowskiej tłum młodzieży, wśród których było wielu w czapkach korporanckich. Po krótkich przemówieniach demonstranci wybili wszystkie szyby w oknach trzypiętrowej kamienicy, w której mieści się to gimnazjum. W ręce demonstrujących wpadł 16-letni Ryszard Reizes, którego pobito i zraniono na głowie. Zawezwane Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy zranionemu.

Wieczorem demonstracje ponowiły się. Niespodzianie pojawił się tłum złożony z około dwustu osób pod lokalem redakcji „Chwili“ przy ul. Wałowej. Tłum wtargnął do zecerni i oddziału maszyn w parterze. Poturbowano pracujących tam zecerów i poczęto demolować urządzenie. Wedle informacji redakcji powywracano kaszty z cionkami kamieniami, zniszczono 4 linotypy, i maszynę rotacyjną. Szkoda wyrządzona wynosi kilkadziesiąt tysięcy dolarów, gdyż sporo czasu minie nim będzie można naprawić uszkodzenie.

Równocześnie wybito szyby w oknach redakcji na I-szym piętrze.

Redakcja „Chwili“ otrzymała popołudniu ostrzegawczy anonim o przygotowanym napadzie. Powiadomiono o tem policję. Oddział posterunkowych zjawił się jednak, gdy demonstranci już zbiegli.

Inna grupa demonstrantów wpadła do lokalu towarzystwa młodzieży żydowskiej „Emuna“ przy ul. Kościuszki, gdzie wybito szyby.

Trzecia grupa wpadła do domu żydowskich akademików przy ul. św. Teresy, gdzie zdemolowano jadalnię i wybito szyby.

Inna grupa udała się na ul. Zygmuntowską, gdzie wtargnęło da wnętrza szkoły, której urządzenie częściowo zdemolowano. Tam aresztowała policja 27 akademików, zaś łącznie z temi demonstracjami przytrzymano ogółem 40 osób.

W Starostwie grodzkim zjawiła się następnie delegacja młodzieży akademickiej, domagając się wypuszczenia na wolność aresztowanych. Żądaniu temu nie uczyniono jednak zadość.

POWRÓT P. DEVEY'A DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 3. 5. (tel. wł.). W środę 5 bm. powróci z Rumunji amerykański doradca polski p. Devey. P. Devey odbył w Bukareszcie szereg konferencji z przedstawicielami tamtejszych sfer gospodarczych.

——

Afera dostaw kolejowych.

Lokale śniadankowe miejscem, gdzie aprobowano oferty na dostawy.

Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem Tadeusza Weicha, naczelnika Wydziału zasobów, który po Pawłowicza objął urzędowanie. — Świadek szczegółowo — omówił przepisy obowiązujące przy zawieraniu umów o dostawy. Zasadniczo przy zakupach musi być przetarg, tylko wyjątkowo można czynić doraźne zakupy.

Wówczas nawet należy pertraktować z kilkoma kupcami, aby ustalić ceny. Wadja przy ofertach muszą być składane. Świadek sądzi, że nieodpodnią dostawę nie należy przyjmować, nawet po zniżonej cenie. Każdą oprawę można jednak indywidualnie traktować i rozstrzygać.

Oskarżony Schmierer dostarczał drzewo dla koleji w czasie gdy świadek pełnił służbę w Stanisławowie. Był on solidnym dostawcą.

Pawłowicza świadek poznał w czasie gdy brał udział w komisji ministerjalnej dla zbadania gospodarki w tartaku „Jeziory“, należącym do Dyrekcji kolej. w Wilnie, gdzie oskarżony był kierownikiem. Gospodarka była tam lepszą, niż za czasów poprzednika Pawłowicza.

Po przesłuchaniu tego świadka prokurator postawił wniosek na przesłuchanie sędziego śledczego r. Linderta, gdyż świadkowie niejednokrotnie zmieniają swe zeznania na korzyść oskarżonych. Również należy przesłuchać i na tę okoliczność, iż Pawłowicz twierdzi, że dochodzenia, prowadzone przeciw niemu były nie śledztwem, lecz maltretowaniem. Również należy przeczytać listy krewnych Pawłowicza, z których wynika, że stan materjalny oskarżonego był zły przed objęciem posady we Lwowie.

Po sprzeciwie obrońcy dr. Pierackiego wnioski te trybunał nie aprobował.

Dostawcy kolejowi Salamon Fränkel i Roman Moczarski zeznawali następnie na okoliczności drugorzędne.

Inż. Jan Baum, kierownik eksploatacji lasów fundacji hr. Skarbka zeznał, że ministerstwo zwolniło fundację od dostaw progów, w czasie gdy ceny drzewa zwyżkowały. Uczyniono to ze względu na wielkie znaczenie społeczne i humanitarne fundacji.

Świadek Rudolf Haubald, asesor kolejowy, widział oskarżonego Skurdę w lokanach śniadankowych wraz z dostawcami. Mówił świadkowi kolejarz p. Sojka, że Pawłowicz otrzymał 6.000 dol., za pewną interwencję w Warszawie.

Świadkowie: Ignacy Filas, adjunk kolej., i Stefan Mircikowski, urz. etatowy, nie zeznali nic ważnego.

Świadek Józef Ruda zeznał, że otrzymał dostawę bez łapówek.

Wprawdzie robił powóz dla Pawłowicza, a łóżko dla Skurdy, lecz za to otrzymał zapłatę.

Władysław Janecki, naczelnik wydziału zakupów zeznał, że Pawłowicz zwrócił mu uwagę by był ostrożny, odbierając wzory od oskarżonego Konasisińkego.

Po przesłuchaniu świadków przystąpiono do odczytania aktów w sprawie Pawłowicza, oraz innych oskarżonych.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

Nowy czerwony sztandar.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru sekcji kobiet P. P. S.

Nowy czerwony sztandar! Radosne przeświadczenie, że szeregi kobiet pracujących, zgrupowanych pod znakiem PPS, konsolidują się, wzmacniają i rosną wciąż — towarzyszyło pięknej uroczystości odsłonięcia sztandaru organizacji kobiet dnia 2. czerwca b. r.

Sala przy ul. Zielonej 7, wypełniła się szczelnie.

Po obu bokach scenki stanęły rzędem sztandary innych związków i organizacji, a pośrodku nich nowy, płótnem białem osłonięty.

Orkiestra Zw. Zaw. Garbarzy odegraniem „Czerwonego Sztandaru“ rozpoczęła uroczystość, poczem w czasie przemówienia tow. M. Drobutowej, która wskazywała na doniosłość pracy kobiet pod hasłami PPS, — ukazał się oczom obecnych znak organizacji i boju lwowskich kobiet socjalistek, piękny sztandar, z obrazem olejnym pośrodku, wyobrażającym apoteozę Marsyljanki.

Chór robotniczy odśpiewał Kantatę, poczem, po deklamacji jednej z towarzyszek, zabrał głos sekr. Kom. Obw. tow. B. Skalak, akcentując stanowisko partji socjalistycznej w kwestji praw kobiet. Mimo zrazu niekorzystnych wyników dla partji z powodu dopuszczenia mas kobiet do głosu przy wyborach w Polsce, PPS stoi zawsze na stanowisku zupełnego uprawnienia wszystkich obywateli, a bieg czasu wykaże, iż to stanowisko jest słuszne, bowiem uświadomienie mas kobiet pracujących zatacza coraz szersze koła. I w Anglji można było z niejaką obawą oczekiwać, jaki będzie wynik głosowania z powodu dopuszczenia tam do głosu 6 miljonów głosów kobiecych — jednak rzeczywistość wykazała, że głosy te w większości swej padły na listy socjalistyczne.

Tu zebrani hucznymi oklaskami powitali zwycięstwo socjalistów angielskich. Rozległy się głosy: „Niech żyje proletarjat angielski!“

Następnie przemówił im. O. K. R. P. P. S. tow. Dr. Herschthal, imieniem Rady Związków Zawodowych tow. Laskowski.

Dalej przemawiali tow. tow.: Hankiewicz, Hałuszka (U. S. D. P.), Szpyt (Z. Z. K.), Drewniak (Z. Z. Introligatorów), Dyki (Praca), Fleiszman (Z. Z. Kelnerów), Ermich (Okr. Kom. Lw. T. U. R.), Salamander (Z. N. M. S.), tow. tow. Przybycieniowa (Borysław), Borzęcka (Winniki), Handlerowa (Stryj), Sielecka (Stanisławów).

W zakończeniu uroczystości odbyło się wbijanie pamiątkowych gwoździ do drzewca sztandaru.

Popołudniu odbyła się Konferencja Kobiet P. P. S. Wsch. Małopolski. — O przebiegu obrad tej Konferencji zamieścimy sprawozdanie w jutrzejszym numerze.

—o—

Chadecja łączy się z N. P R?

WARSZAWA, 3. czerwca. (AW). W związku z wczorajszemi obradami Rady Naczelnej Ch. D. „Express Poranny“ informuje, że najważniejszemi uchwałami, powziętemi wczoraj były dyrektywy dla Zarządu stronnictwa co do połączenia się Ch. D. z NPR., którego Rada Naczelna obradowała równocześnie w Poznaniu.

—o—

Towarzyszki pamiętajcie o dniu kobiet 9-go czerwca

TEODOR DREISER.

Zbyt wiele propagandy.

(Ciąg dalszy).

Jeden z tych plakatów, którego treść ów uprzejmy Belgijczyk raczył mi przetłumaczyć, przedstawiał wieśniaczkę, która z chłopczykiem u swych stóp, siedziała pod furą siana i czytała książkę. Było to opowiadanie o owym kraju cudów, w jaki przenosi umiejętność czytania tych, którzy zadają sobie trudu uczenia się. Na dalszym planie plakatu sterczały pełne nienawiści oraz groźne podobizny cara i jego przyjaciół monarchistycznych; wszyscy skarykaturowani i literalnie szczerzący zęby, z powodu, jakoby zamiaru owej chłopki — kształcenia się.

Inny plakat na tejsamej stacji, wykonany w płomiennej czerwieni, przedstawiał grupę młodych komunistycznych robociarzy, z karabinami w ręku z najeżonemi bagnetami, jako czerwony wał ruszający przeciw szturmowemu atakowi kapitalistycznych zbrodni, wyobrażonych znowuż jako masa czarnej wody, nad któremi unoszą się chciwe, egoistyczne straszne oczy i ręce.

Dokądkolwiek przychodziłem, wszędzie widziałem plakaty, ryciny, plany, odnoszące się do wszystkich możliwych spraw: jak głosowanie, pranie, gimnastyka, czyszczenie mieszkania, walka z muchami i brudem, konserwowanie owoców i jarzyn; lub opakowywanie tychże dla transportu; uszlachetnianie drzew; obchodzenie się z automobilami; lub pielęgnowanie koni; budowa odpowiedniego dachu na zimę, — tysiączne rzeczy, tyczące się życia ludu.

Czasami dziwiłem się, jak biedni Rosjanie mogą się zorjentować w tem wszystkiem, jak to się dzieje, że nie udusili się jeszcze w tym huraganowym deszczu plakatów.

Albowiem pozatem znajdują się w całej Rosji, na każdej ulicy, za każdym rogiem, we wszystkich centrach i we wszystkich małych miasteczkach, ba, nawet po wsiach, na stacjach kolejowych, w urzędach pocztowych i kooperatywnych domach towarowych, setki książek, broszur, czasopism, z rozmaitemi pouczeniami, po cenach bardzo przystępnych.

Jak zostanę cieślą?
W jaki sposób zostanę szoferem?
Jak zostanę maszynistą?
Nauka stenografji w dziesięciu lekcjach.
Mirakowskij o sztuce rysunków.
Mirakowskij o architekturze.
Mirakowskij o sztuce mierzenia pól.
Zasady budowania.
Abecadło sztuki ogrodniczej.

Była naprawdę ogłuszająca, oszałamiająca ta nieskończona rozmaitość tych rzeczy, w miejscach częstokroć, gdzie najmniej się ich spodziewać można, np. w budzie przed cerkwią w niedzielę! Na wszystkich targowiskach publicznych, obok bud, w których sprzedawało się meble z ośmej ręki, lub nóżki wieprzowe. Pewien człowiek przytwierdził stolik z broszurami na grzbiecie osiołka i z tym ciężarem pędził go na targ. A bestja nie ruszała się nawet, od czasu do czasu tylko podrygiwała uchem lub merdała ogonem. Można było całkiem wygodnie książki oglądać bez obawy by „sklep“ się ruszył, lub się położył.

Czasami nie mogłem opędzić się wrażeniu, że Rosjanie mają już tego wszystkiego dość. Weźmy n. p. program industrjalizacji. O Boże, ta gadanina bez końca! Rosja musi się uprzemysłowić. Ta maszyna (następuje rycina) wykonuje pracę piętnastu lub stupięćdziesięciu ludzi. Dwadzieścia pięć lub sto takich maszyn wyprodukuje tyle i tyle bali tego lub owego towaru. I znowu grube czarne wykresy, które wyjaśniają ile maszyn w ilu dniach i godzinach ile wykonywa pracy.

(C. d. n.).

—o—

Za co stracono trzech inżynierów sowieckich

BERLIN. (Ceps.). W najnowszym numerze oficjalnego organu sowieckiego związku zawod. pracowników kolejowych „Gudok“, znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące sprawy trzech inżynierów sowieckich, którzy w tych dniach bez sądu zostali z rozkazu władz administracyjnych w Rosji rozstrzeleni. Sprawę inżynierów Wieliczko, von Mekka i Palczyńskiego nazywa „Gudok“ spiskiem transportowych szkodników.

„Gudok“ pisze, iż rozstrzelani usiłowali wywołać w Rosji ciężki kryzys transportowy, uszkadzali umyślnie kotły parowe i lokomotywy, niszczyli mechanizmy i t. p.

„Szkodnicy ci — czytamy w „Gudoku“, — cały swój talent poświęcali dezorjentacji“. Według cytowanego pisma rozstrzeleni inżynierowie utrzymywali ścisły i bezpośredni kontakt z bohaterami głośnego w swoim czasie procesu „szachtyńskiego“ i otrzymywali od nich węgiel, który nie nadawał się do użytku. W ten sposób umyślnie psuli oni mechanizmy kotłów, które wymagały zupełnie innego paliwa. Dalej usiłowali wstrzymywać transporty zboża, a marzeniem ich było utrudnianie transportów materjału wojennego.

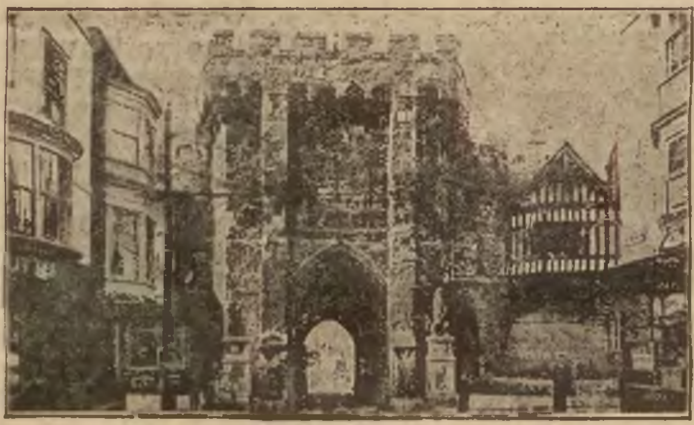
Według „Gudoka“ wszyscy trzej rozstrzelani specjaliści byli twórcami projektu, domagającego się zaprowadzenia na kolejach rosyjskich nowych typów ciężkich parowozów. Realizacja planu tego wymagałaby przebudowania całego szeregu mostów i wiaduktów. W ten sposób „szkodnicy transportowi“ pragnęli roztrwonić majątek narodowy, z takim trudem przez rząd sowiecki gromadzony.

Rozstrzelanych inżynierów aresztowano już w lutym, ponieważ jednak rząd nie miał jeszcze wtedy przeciwko nim dostatecznych dowodów winy, przetrzymano ich trzy miesiące w więzieniu. Tymczasem zbierano materjały obciążające.

„Gudok“ idzie w oskarżeniu straconych „speców“ tak daleko, że zarzuca im konstruowanie takich wagonów kolejowych, w których pasażerowie podczas jazdy zapadali na chorobę morską. Mieli oni to robić w tym celu, by wzburzyć ludność przeciwko rządowi.

—o—

Z pod nieba Italji.



Uroczy zakątek w Padwie.

Ostrzeżenie przed księdzem-aferzystą

robiącym interesa na emigrantach.

Polska Ajencja Publicystyczna komunikuje:

Wobec ogłoszeń, które się pojawiły w prasie polskiej o łatwych warunkach nabywania przez Polaków ziemi w Kalifornji i w Panamie, umieszczonych przez osoby, występujące pod firmą „Polskie Towarzystwo Kolonizacyjne“ (Polish Colonization Association) rzekomo z siedzibą w San Francisco, w stanie Kalifornji, dowiadujemy się z dobrze poinformowanych źródeł, iż przedsiębiorstwo to jest firmą fikcyjną, nie jest legalnie zarejestrowane i pozbawione jest jakichkolwiek trwałych podstaw egzystencji.

Osobistości, grupujące się około wspomnianego towarzystwa, na których czele stoi niejaki ksiądz Przybysz, ich dotychczasowa działalność, nielojalne metody, do których się uciekają przy reklamowaniu przedsięwzięcia, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż cała ta impreza nosi wszelkie znamiona nieuczciwej spekulacji, obliczonej na wyzysk nieświadomych emigrantów.

Okazało się, iż ks. Stanisław Przybysz, inicjator i główna sprężyna całej imprezy, znajduje się obecnie pod suspendą władz kościelnych, posiada nader ujemną opinję zarówno w sferach duchownych, jak i świeckich z uwagi na swój niemoralny sposób życia. Opuścił on w chwili obecnej San Francisco i niewiadomo gdzie się ukrywa przed pościgiem ze strony władz federalnych.

Walka wyborcza przed 2000 lat.

Najnowsze prace nad odkopywaniem Pompeji dowodzą, że wybuch Wezuwiusza zamienił w cmentarzysko to piękne miasto w chwili, kiedy wrzała tam najgorętsza walka wyborcza. Metody walki były prawie takie same, jak obecnie, o czem świadczą plakaty wyborcze, któremi pokryte są domy, obecnie odgrzebywane z gruzów. Oczywiście agitacja zapomocą plakatów była nierównie trudniejsza niż obecnie. Najpierw trzeba było sobie zapewnić miejsce na murze. Następnie „albator“ bielił wyznaczone miejsce, po nim rozpoczynał swe czynności „scriptor“ — pisarz — biorąc sobie do pomocy „laternariusa“ (latarnik) — który mu świecił podczas pracy nocnej.

Kandydatów zalecali ich zwolennicy w sposób nie mniej krzykliwy, niż obecnie. I tak na jednej z takich odezw wypisane są słowa: „Głosujcie na Mansę! Nigdy jeszcze nie był pijany!“ Inny plakat sławi, że „Julius Flavius Sabinus, to biała owieczka wśród czarnej trzody“. Jeszcze inny plakat brzmi: „Jeżeli chcecie mieć dobry chleb, wybierajcie Gracchusa Frisiusa“.

Przypomina to osławione odezwy endecji z r. 1922 i sanacji w r. 1928: „Jeżeli chcesz mieć chleb tani, głosuj na ósemkę“ i t. p.

Jakkolwiek kobiety w owych czasach nie posiadały prawa wyborczego, niemniej podczas walki wyborczej odgrywały wybitną rolę. Dowodzi tego następująca odezwa: „Assilina spodziewa się, że każda żona nakłoni swego męża, aby oddał głos na Luciusa Secundusa“. Na innym plakacie: „Kandydaturę Luciusa Tirrenusa poleca gorąco jego wierna babka“. Jakaś dama przemawia gorąco za kandydatem Juliusem Politiusem, zapewniając, że „jest tak piękny jak Apollo“.

Napisy zachowały się tak dobrze, jakby dopiero świeżo były wypisane na murach. Należy to zawdzięczać nietylko trwałym farbom ówczesnym, ale i lawie, która nie dopuszczała powietrza.

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 3. czerwca.

Sprostowanie.

W niedzielnym „Dzienniki Ludowego“ w notatce „Walka strejkowa — o umowę zbiorową“ w jednym z ustępów, mylnie napisano: „przez ukrytych spólników z dyrekcji „Polminu“, bowiem winno być — z dyrekcji „Premjer“.

—o—

Echa zwycięstwa socjalistów angielskich.

Na weść o wyniku wyborów do parlamentu angielskiego w których socjaliści odnieśli niebywały sukces, zapanował u robotników naftowych wielki entuzjazm na rzecz zwycięstwa socalizmu.

Robotnicy z zainteresowaniem czytają wyniki wyborów angielskich. — „Dziennik Ludowy“ z pierwszymi wynikami został rozchwytany.

—o—

Dzień Spółdzielczości.

obchodzony 2 czerwca, urządzony zostanie w Borysławiu w niedzielę 9 bm. program obchodu zostanie podany.

—o—

Lista składek na strejkujących.

W Administracji „Dziennika Lud.“ w Borysławiu złożyli w dalszym ciągu na strejkujących robotników u Zdanowicza, ttow.: Łobzowski Franciszek, dyr. spółdzielni 5 zł.; Moszono Mikołaj 5 zł.; Haluch Franc. 5 zł.; Inwał Jakób 5 zł.

Składam na stejkujących 5 zł i wzywam do złożenia odpowiednich kwot ttow.: Pazdę WTład., Wójtowicza Konst., Słowika Wojciecha, Świerczka Wojciecha, Sawickiego Wład., Hrenkiewicza Jana i Smagułę, wszyscy z baraku Oil-spraing.

—o—

Kronika borysławska

CO NA TO KOMISARJAT DOZORU KOTŁÓW PAROWYCH? Z górą 2 miesiące obsługuje kotły parowe na kopalni „Czesia“, dozorca, szwagier współwłaściciela, pracując od godziny 2 do 6-tej, zaś palacz egzaminowany pracuje od 6-tej rano do 2 popołudniu. Dozorca - szwagierek opuszcza w czasie pracy kotłownię oddaloną od szybu, gdzie ma drugie miejsce płatne. Szyb ten jest oddalony od kotłowni o 250 metrów. Ze względu na wynikające stąd niebezpieczeństwo, na łamanie ustawy o obsłudze kotłowni parowej należy wkroczyć i usunąć ten anormalny stan.

MOKRA NIEDZIELA. W niedzielę 2 bm. przytrzymano za opilstwo i wywoływanie awantur na ulicy 2 osobników i odprowadzono celem wytrzeźwienia do komisarjatu.

OSTROŻNIE Z CYGANAMI. Ozjasz Tilleman z Borysławia zam. przy ul. Wolanieckiej doniósł, że 2 bm. o godzinie 11-tej, nieznana cyganka, chodząca po domach za jałmużną, skradła mu z mieszkania bieliznę wartości 15 złotych.

AMATORZY PODSZEWKI. Bernardowi Weisbergowi zamieszkałemu przy ul. Starepocztowej w nocy z 2 na 3 bm. nieznani sprawcy włamali się przez rozbicie ściany do warsztatu krawieckiego i skradli 90 metrów podszewki rypsowej wartości 500 zł., 2 płaszcze damskie drapowego koloru, wartości 250 złotych, oraz materje różnego koloru wartości 500 złotych.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 4. czerwca.

Wiec w sprawie budowy wodociągów.

Ub. niedzieli odbył się w Drohobyczu wiec obywatelski bezrobotnych w Drohobyczu w sprawie budowy wodociągów. W sali wypełnionej po brzegi przemawiali ttow. Kłosowski, Koczoń, Kolarz, Szopian i Klimek. Wszyscy mówcy wypowiedzieli się za budową wodociągów, jako koniecznością zlikwidowania bezrobocia i wzmożenia ruchu w przemyśle i handlu.

Uchwalono rezolucję, wzywającą władze miejskie do przystąpienia do budowy wodociągów w czasie jaknajkrótszym oraz wyrażającą protest przeciwko wykonywaniu przez zakład karny w Drohobyczu robót rękodzielniczych dla osób prywatnych.

Wybrano ttow. Wolfa, Szopiana i Kłosowskiego oraz ob. Jaremę jako deputację do starostwa i burmistrza.

—o—

Dzień spółdzielczości.

Drohobycz miał w niedzielę niezwykłą atrakcję z okazji dnia spółdzielczości, urządzonego przez spółdzielnię „Jedność“ na Polminie. Orkiestra „Polminu“ i odpowiednio udekorowane auto przejechały ulicami miasta, rozrzucając ulotki i broszury spółdzielcze, a dla dzieciarni słodycze...

Popołudniu odbył się na kolonji „Polminu“ festyn spółdzielczy — pierwszy tego rodzaju w Drohobyczu. Mimo chłodu festyn udał się nieźle. Ze samej szkoły im. Kołłątaja przybyło 272 dzieci. Grono nauczycielskie i dzieciarnię ugoszczono serdecznie.

O historji rozwoju spółdzielczości wygłosił referat przedstawiciel akademickiej spółdzielni ze Lwowa p. Wilk.

Zarząd i Rada Nadzorcza spółdzielni wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie.

—o—

Samobójstwo urzędnika kolej.

Dnia 2 bm. wieczorem popełnił samobójstwo w lesie na Górce strzałem rewolwerowym w skroń nieznany urzędnik kolejowy, lat około 40 w uniformie kolejowym z dystynkcjami asystenta. Nazwisko denata nie jest znane. Dochodzenia wykazały, że przybył pociągiem popołudniowym z dalszych okolic.

—o—

Miejska Kasa Oszczędności w Drohobyczu.

Chcielibyśmy zapoznać czytelników naszych, a przedewszystkiem mieszkańców Drohobycza i powiatu o historji rozwoju i działalności Kasy Oszczędności m. Drohobycza.

Kasa Oszczędności miasta Drohobycza założona w r. 1872 rozwijała się do r. 1924 bardzo pomyślnie.

Wkładki oszczędnościowe z roku na rok się podnosiły, tak, że z końcem r. 1914 wynosiły K. 4,236.917'37.

Po wojnie rok 1923/4 był najkrytyczniejszym czasem dla Kasy i wówczas uzyskała Kasa w tutejszym Banku Gospodarstwa Krajowego pierwszy kredyt redyskontowy w wysokości zł. 20.000 (dziś wynosi wzwyż 250.000 zł.). Od tego też czasu t. j. od roku 1925 rozpoczęła Kasa swoją działalność.

Rok 1925 zamknięto ze stratą. Rok 1926 wykazuje zysk zł. 3.097'39; rok 1927 wykazuje zysk zł. 19.012'30; rok 1928 wykazuje zysk zł. 6.486'95.

Wkładki w roku 1926 wynosiły zł. 77.114'10, w r. 1927 — zł. 175.697'74, w r. 1928 — zł. 431.625'40.

Porównując ruch wkładek w roku 1928/9 wedle poniżej zapodanego zestawienia widać, że instytucja ta sze-

roko rozwinęła swą działalność, zyskując pełne zaufanie we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Wkładki wynosiły w styczniu r. 1928 zł. 11.783'87, w r. 1929 zł. 38.278'74; w lutym r. 1928 zł. 178.423'28, r. 1929 zł. 58.927'05; w marcu r. 1928 zł. 13.136'11, r. 1929 zł. 60.312'35; w kwietniu r. 1928 zł. 7.289'96, r. 1929 zł. 56.094'65; w maju r. 1928 zł. 7.299'04, r. 1929 zł. 121.836'51.

Portfel weksiowy wynosił w r. 1926 zł. 154.319'37 — wr. 1927 zł. 310.294 — w r. 1928 zł. 646.553'41.

Stwierdzić w końcu należy, że instytucja Kasy Oszczędności miasta Drohobycza dzięki Dyrekcji, obowiązki swe po obywatelsku spełniała.

Mniejszy zysk w r. 1928 tłumaczy się tem, że część procentów przeniesiono na r. 1929.

Konto wkładów książeczki oszczędn. osób fizycznych i firm prywatnych w końcu roku sprawozdawczego według wysokości wkładów wynosiły:

Do 50 złotych włącznie suma w zł 116.954'21, powyżej 50 zł do 100 zł. suma w zł. 14.940'08, powyżej 100 zł. do 150 zł. suma w zł. 6.270'11, powyżej 150 zł. do 200 zł. suma w zł. 3.960'33, powyżej 200 zł. do 300 zł. suma w zł. 12.880'07, powyżej 300 zł. do 400 zł. suma w zł. 6.650'31, powyżej 400 zł. do 500 zł. suma w zł. 7.310'19, powyżej 500 zł. do 1.000 zł. suma w zł. 30.260'10, powyżej 1.000 zł. do 5.000 zł. suma w zł. 197.400'—, powyżej 5.000 zł. suma w zł. 35.000'—

Ogółem kont było 4.586 na łączną sumę 431.625'40 zł.

—o—

Kronika Drohobycka.

KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM. Biłyk Paweł i Maks Gorgon z Borysławia aresztowani zostali za kradzież z włamaniem do szybu „Barcelona" w Tustanowicach, gdzie skradli pas ze sierści wielbłądziej wartości 1.500 zł.

UKRADLI KROWĘ I POĆWIARTOWALI JĄ. Tomasz Kradłowicz przy pomocy Kiełtyki i Dobrowolskiej ukradli z obory krowę Michałowi Tustanowskiemu w Tustanowicach, poczem zarżnęli ją i poćwiartowali. Aresztowano ich i odstawiono do sądu w Drohobyczu.

—o—

Niedbalstwo zarządu rafinerji.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o eksploji beczki ze spirytusu w Rafinerji spirytusu na Bogdanówce, przyczem ślusarz Stefan Suszański, doznał tak ciężkich obrażeń, że został odwieziony do szpitala, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności.

Stosunkami, jakie panują w tej rafinerji, zainteresował się Inspektorat Pracy. Delegowany inż. Stefan Wasyliszyn przeprowadził tam kontrolę warunków w jakich pracują tam robotnicy.

W czasie dochodzeń ustalono, że kierownik tej rafinerji Juljan Moser nie wydał polecenia, by przemyć wodą fatalną beczkę przed lutowaniem, co było powodem wypadku. Stwierdzono również, że pod względem ochrony zdrowia i życia robotników w tej rafinerji panują fatalne stosunki.

Wobec tego, kompetentne czynniki winny położyć kres temu niedbalstwu, czy złej woli, i zarządzić, by stan ten niezwłocznie uległ poprawie.

Rotmistrz skazany za łapówki.

W Warszawie toczył się proces przeciw rotmistrzowi Prądzyńskiemu, oskarżonemu o branie łapówek.

Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał oskarżonego na karę 8 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska. Stwierdzono bowiem, że skazany dwukrotnie domagał się od interesowanych łapówki.



Stary zamek nad jeziorem genewskiem

Jak chłop polski niósł trumienkę ze zwłokami dziecka.

A. J. Stanieszewski, Polak z Ameryki, który niedawno temu zwiedził Polskę, umieszcza obecnie na łamach „Robotnika Polskiego", wychodzącego w Detroit (St. Zjednoczone), obrazki, w których dzieli się z czytelnikiem ze swemi obserwacjami i spostrzeżeniami poczynionemi w podróży po Polsce.

„Niedaleko Lublina — opowiada autor w jednym z ostatnich fejletonów — spotkałem na drodze do Lublina chłopa, niosącego małą trumienkę i wdałem się z nim w rozmowę. Dowiedziałem się, że w trumience tej znajdują się zwłoki jego piętnastomiesięcznego dziecka.

— Toście pewnie gospodarzu — sami tę trumienkę zrobili.

— Ano i co było robić! Wyprosiłem deskę od sąsiadów i zbiłem trumienkę. A że nasz pleban chcieli za pochówek trzydzieście złotych, a ja ich nie mam, to poradzili mi dobrzy ludzie, by zabrać chłopaka do miasta, gdzie za trzy złote ojcowie dominikany, katolickie poświęcenie mu sprawią na miastowem cmentarzu. Wyszedłem po północku z domu i idę z tą trumienką...

Podsadził kozik pod wierzchnią płaska deskę, która była przyczepiona i pokazał mi zwłoki. Skrzynka była wypełniona do połowy wiórami, na których leżało sine drobne ciałko chłopięce, o wielkiej nieforemnej główce, z konopiastymi włoskami. Nożyny były bose.... Za całe ubranie służyła szara zgrzebna do kolan koszulina... na niebieskiej wstążeczce zawieszony wielki medalik — leżał na piersiach, a drobne, sine rączyny zaciskały popstrzony od much mały obrazek Zbawiciela...

Jakiś wielki, bezbrzeżny ogarnął mię smutek.. Wstaliśmy z ziemi. Nieszczęsny ojciec, włożył kapotę, poprawił czapkę, ujął sękatą laskę w rękę i zabierał się do dalszej drogi.

— A gdzież żona wasza, że nie idzie razem na pogrzeb dziecka? — zapytałem?

— Żniwa, panie. Rządca we dworze kazali, że trzeba wszystko zebrać z pola w ten tydzień. więc choćby chciała, to nie może, bo by jej wytrącili więcej jak trza.

Rozmawialiśmy jeszcze czas jakiś, poczem podałem mu na pożegnanie rękę. Ujął ją nieśmiało, lecz gdy się zwarły nasze prawice, uczułem, żeśmy się rozumieli, żeśmy obaj bracia...

— Do widzenia!

— Niech pan idzie z Bogiem!

Wziął trumienkę pod pachę, przeskoczył rów, wyszedł na szosę, wymachując sękatym kijem i powlókł się w stronę Lublina...

Długi czas stałem i nie spuszczałem go z oka... Biedny ludu polski — rozmyślałem w duchu — budujesz kraj, orzesz, siejesz, żywisz całe miljony, przelewasz krew swoją w obronie granic Polski, budujesz wysiłkiem swoim wspaniałe kościoły... utrzymujesz całą chmarę darmozjadów... A gdy zaraza i głód zabierają Ci najdroższe istoty; gdy się uginasz pod ciosami tragicznej swojej doli — wtedy zostawiony jesteś Twojemu własnemu losowi!

Nawet ksiądz, którego żywisz i przyodziewasz, biedny polski chłopie, nie chce pogrzebać Twojego rodzonego dziecka, gdy nie masz na pochówek..."

—o—

Skrytobójczy zamach morderczy.

W Reczyczanach pow. gródeckiego, onegdaj po godzinie 10-tej w nocy tamtejszy parobek 22-letni Iwan Gaładzian strzelił z ukrycia do przechodzącego drogą Teodora Babiaka. — Kula karabinowa na szczęście przedziurawiła tylko bluzkę Babiaka poniżej prawego biodra, nie raniąc go jednak.

Powiadomiona o tem policja aresztowała niedoszłego mordercę. Powodem zamachu była zemsta na tle porachunków osobistych.

Wolała śmierć, niż zamążpójście.

ŁÓDŹ, 17-letnia Leokadja Gutsche, korzystając ze sposobności, że matka wraz z zamężną jej siostrą wyszły z mieszkania, popełniła samobójstwo, strzelając sobie w skroń z rewolweru.

Gdy 14-letni brat, który w międzyczasie był w kinie, wrócił do domu, oczom jego przedstawił się straszny widok: siostra siedziała nieruchoma przy stole, oparta głową o stół, a z prawej skroni sączyła się krew. W ręku trzymała kurczowo rewolwer.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, Leokadja Gutsche popełniła samobójstwo wskutek niezgody z rodziną. Matka jej i siostra swatały jej niejakiego Omencetera, który jest o kilkanaście lat starszy od niej. Wobec groźby wydania jej zamąż za niemiłego jej mężczyznę wolała wybrać śmierć.

Dwa zloty — dwa światopoglądy

W miesiącach letnich odbędą się dwa zloty: jeden — międzynarodowe spotkanie młodzieży robotniczej w Wiedniu, drugi — to zlot harcerzy w Anglji. Oba zgromadzą młodzież z różnych krajów, ale jakże odmienny będzie ich charakter i znaczenie! Młodzież socjailstyczna, młodzież proletarjacka, dla której zamknięta jest droga do wiedzy, od wczesnej młodości stacza ciężki bój o byt, musi sama zdobywać kulturę i wiedzę, — walcząc pod czerwonym sztandarem. Niema dziś państwa, w któremby nie istniały organizacje socjalistycznej młodzieży, będące zdrową komórką klasy robotniczej.

Zjazd we Wiedniu — to symbol braterstwa ludów, to rękawica rzucona granicom, armjom i nieustannemu judzeniu wszystkich przeciw wszystkim. Zlot we Wiedniu — to przegląd młodych kadr proletarjackich, które wspólnie z klasą robotniczą maszerują po władzę i zatknięcie we wszystkich krajach czerwonego sztandaru.

A zlot w Anglji? Jakkolwiek na podłożu pięknej myśli wyrosła idea harcerstwa, prędko w rękach kleru i burżuazji stała się narzędziem nacjonalizmu. Wychowanie prawie że wojskowe, znieprawia młodzież. Harcerz to dziś organizacja nam wroga. Odpowiedzią nań są nasi czerwoni harcerze.

Ktoby szukał zbratania narodów na zjeździe w Anglji, ten by był w grubym błędzie.

Międzynarodowe braterstwo nierozdzielnie będzie panowało na zlocie wiedeńskim!

Zaginiona ekspedycja.

OSLO. Podczas dokonywania zdjęć do filmu „Zew północy", przez niemieckie towarzystwo filmowe na Oceanie Lodowatym wyruszyła dnia 26. maja ekspedycja pod kierownictwem Niemca Lenera, która do tej chwili nie powróciła. Trzy ekspedycje ratunkowe, wysłane na poszukiwanie zaginionych, nie natrafiły na żadne ślady. Przypuszczają, że Lener podczas burzy śnieżnej stracił orjentację. Ponieważ uczestnicy tej ekspedycji są dobrymi narciarzami, istnieje jeszcze nadzieja, że zdołają oni powrócić na nartach do kwatery tej wyprawy.

„Dzień Spółdzielczości" we Lwowie

W niedzielę dn. 2 bm., z okazji Międzynarodowego Święta Spółdzielców tzw. „Dnia Spółdzielczości" — „Jedność" Powszechna Spółdzielnia Spożyw. dla Lwowa i okolicy przy współudziale Zw. Spółdzielni Spożywców Rzpltej Polskiej Oddz. Lwów urządziła w kinie „Kopernik", Uroczysty Poranek.

Barwne afisze rozmieszczone we wszystkich dzielnicach miasta, a w szczególności tęczowy sztandar spółdzielczy przy wejściu do kina, wzbudzały wielkie zainteresowanie i zwiastowały, że odbyć się ma jakaś niezwykła, na nasze stosunki, uroczystość. To też sala kinowa była dosłownie przepełniona. (udział wzięło przeszło 800 osób.).

Poza częścią wokalno-muzykalną, w której udział wzięły Chór Drukarzy i Orkiestra M. Z. E., program wypełniły 2 wspaniałe odczyty wygłoszone przez znanego spółdzielcę Dyr. Jennera i wybitnego ekonomistę polskiego prof. Dra Leopolda Caro. Na zakończenie programu dano wykład z przeźroczami p. tyt. „Nasz Dorobek Spółdzielczy".

Przy wejściu na salę kinową urządzono Wystawę Produkcji Spółdzielczej, marki „Społem", a celem wyraźnego zadokumentowania, jak wysokiego gatunku są wyroby fabryk Spółdzielczych.

„Poranek" wypadł wspaniale. — Realizatorom programu należy się specjalne uznanie.

Dzień Spółdzielczości" w r. bieżącym kooperatyści całego świata obchodzą po raz 7-my, a Spółdzielcy Polscy poraz 5-ty. — Jest to święto międzynarodowe, ustanowione w r. 1921 przez Międzynarodowy Związek Spółdzielczy. — Dzień ten przypada zasadniczo na pierwszą niedzielę lipca, ale dla Polski ze względów lokalnych, termin ten przesunięto o miesiąc wcześniej tj. na pierwszą niedzielę czerwca.

„Dzień Spółdzielczości" poświęcony jest propagowaniu wielkich idei Spółdzielczych.

Święto to w Polsce zazwyczaj obchodzone bywa uroczyście, ale w. r. bież. nabiera ono specjalnego charakteru ze względu na to, że rokiem 1928 zamknięto 10-ty rok pracy Spółdzielczej w Niepodległej Polsce.

Dorobek jest wielki.

Obecnie w Polsce mamy około 16.400 różnego rodzaju Spółdzielni, z ogólną lizbą około 3 miljonów członków, która wzrasta z roku na rok. Wszyscy dokładnie wiedzą i pamiętają, że w okresie Aprowizacji Państw. spółdzielnie spożywców były najlepszym aparatem rozdzielczym i najlepszym regulatorem obrotu.

Dziś organizacje Spółdz. spożywców odgrywają wybitną rolę w zapewnieniu ludności ośrodków przemysłowych i miejskich dobrego i po możliwie niskich cenach — chleba, a to przez akcję rezerw zbożowych, prowadzonych przez Związek Spółdz. Spoż. Rzpltej Pol. „Społem", oraz przez odpowiednią organizację piekarń spółdzielczych.

Komisja Ankietowa przy Radzie Ministrów wykazała, że Spółdz. Piekarnie są lepsze i higieniczniej urządzone niż piekarnie prywatne, idą na czele mechanizacji piekarń w Polsce i dają lepszy i tańszy chleb.

Ankiety stwierdzają również, że Sklepy Spółdzielcze sprzedają taniej, niż prywatne i bardzo często są regulatorem cen rynkowych.

Spółdzielnie Spożywców wspólnym wysiłkiem stworzyły największą w Polsce hurtownię artykułów spożywżywczych Zw. Sp. Sp. Rz. Pol. „Społem" z obrotem 100 miljonów złotych rocznie. Wartość produkcji Spółdzielczej Związki „Społem", zapoczątkowanej w 1920 r. wynosi obecnie 6 i pół miljona złotych.

Fundusze własne Zw. „Społem", wynoszą przeszło 3 miljony, a Spółdzielni przeszło 10 miljonów.

100 piekarń Spółdzielczych, należących do „Społem" produkuje obecnie około 25 miljonów kg chleba rocznie.

Spółdzielnie Spożywców i „Społem" mają około 250 własnych nieruchomości ogólnej wartości ponad 8 miljonów złotych. Łączny zbiorowy majątek jakim rozporządza Spółdzielczość w Polsce równa się 250 miljonów złotych.

Ten zgromadzony majątek, to widoczne zapoczątkowanie nowej Społecznej gospodarki demokratycznej, w której, dzięki najdalej posuniętemu samorządowi spółdzielczemu, pracują, a jednocześnie uczą się praktycznie administracji gospod. tysiące osób.

Na gruncie spółdzielczości dojrzewają talenty administracyjno-gospodarcze.

Spółdzielczość to podwalina pod nową gospodarkę społeczną.

Należy wszelkiemi siłami dążyć do jej rozwoju, do pogłębienia i wzmocnienia.

Śmiertelne potrącenie rowerzysty przez autobus

11- letni Herman Katz, syn rzeźnika, zam. w Zamarstynowie, w ub. niedzielę przedpołudniem wracał na rowerze z Brzuchowic do domu. W tym czasie nadjechał ze Lwowa autobus nr. 7681, kursujący na tej przestrzeni.

Przy wymijaniu Katz został potrącony przez autobus i upadł na kamienie tak nieszczęśliwie, że doznał załamania czaszki krwotoku

Ofiarę nieostrożnej jazdy zabrano do autobusu celem odwiezienia do Pogotowia ratunkowego. W drodze Katz zmarł jednak z powodu doznanych obrażeń. Sprawca wypadku będzie odpowiadać przed sądem za nieostrożną jazdę.

Co można wygrać na Wystawie Poznańskiej.

Poznań.

Dyrekcja Wystawy urządziła wielką loterję fantową. Cenę losu ustalono na 3 złote.

Ciągnienie wygranych nastąpi w czterech serjach i to w dniach: 26. czerwca, 31. lipca, 28. sierpnia i 28. września 1929 r. Losowania dokona publicznie Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej.

W każdej serji loteryjnej jest ponad 8 tysięcy wygranych, w tem wygrane wartosci 75.000 zł., 20.000, 10.000, 5.000, 2.000, kilka po 1.000 zł. i 500 złotych oraz kilkaset po 100 zł. Nadmienić należy, że najmniejsza wygrana posiada wartość 10 złotych.

Jako fanty wchodzą w rachubę następujące przedmioty:

a) kompletna wyprawa ślubna — składająca się z pełnego luksusowego urządzenia 4-ch pokoi i kuchni wraz z pościelą, bielizną, dywanami i firankami, sztućcem, szkłem, porcelaną i naczyniem kuchennem, ewent. także luksusowym samochodem, — albo (wedle wyboru wygrywającego);

b) kompletny materjał budowlany na budowę komfortowego domu mieszkalnego o 15 pokojach;

c) samochody osobowe, zbytkowne powozy, motocykle;

d) pierwszorzędnej jakości maszyny rolnicze;

e) maszyny do szycia, rowery;

f) wspaniałe meble, dywany, platery, sztućce, zastawy stołowe, garnitury porcelanowe i szklane oraz inne przedmioty domowego użytku,

g) materjały tekstylne, płotno, wyroby skórzane;

h) przedmioty zbytku z bronzu i marmuru;

i) zegary, zegarki;

k) gramofony, wspaniałe aparaty radjowe i wiele innych wartościowych przedmiotów.

We wszelkich sprawach dotyczących wielkiej loterji PWK. zwracać się należy do firmy „Fortuna", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19, tel. 31-24.

Strejk robotników stolarskich we Lwowie

Dnia 3-go czerwca została przerwana praca w fabrykach i warsztatach stolarskich. Dnia 31 maja roku 1929 wygasła umowa zbiorowa, wobec czego robotnicy stolarscy z powodu szalonej drożyzny postawili swoje żądania, a mianowicie podwyżkę płac 30 proc., minimum 1 zł za godzinę dla czeladników nowo wyzwolonych, przestrzeganie 8 godzinnego dnia pracy, biuro pośrednictwa pracy, zatrudnianie robotników miejscowych, zaprowadzenia książeczek obrachunkowych w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16. marca r. 1928.

Żądania te zostały przedstawione trzem korporacjom stolarskim, które odpowiedziały na te postulaty odmownie, wobec czego robotnicy stolarscy stanęli do akcji strejkowej, by w ten sposób polepszyć swój byt.

Zarząd związku robotników drzewnych zwraca się do ogółu robotników stolarskich, ażeby omijali Lwów aż do odwołania z powodu akcji cennikowej.

——

Wypadek czy zamach na życie dziecka?

W ub. niedzielę, przedpołudniem obok stawku w Zamarstynowie, bawiła na przechadce N. Nemisowa, wraz ze swą dwuletnią córeczką, Ruchlą. W pewnym momencie, gdy matka dziewczynki odeszła na bok, w niewyjaśniony na razie sposób dziecko wpadło do wody i poczęło tonąć. Nim wydobyto je z wody, dziecko straciło przytomność. Dopiero po dłuższych zabiegach zastosowanych przez przybyłego na miejsce lekarza Pogotowia ratunkowego, dziewczynka poczęła oddychać. W celu odbycia dalszej kuracji dziecko odwieziono do szpitala św. Zofji.

W sprawie tej zarządziła policja dochodzenia, zachodzi bowiem podejrzenie, że mała Nemisówna została wtrącona do wody przez dwóch osobników.

Burze grady i powodzie.

Dnia 30. ub. m. między godz. 17—19 z powodu gwałtownej burzy z piorunami, oberwania się chmury w powiecie brzozowskim wylały rzeki Stobnica i Rokielnia. Woda zalała częściowo miasteczko Jasienica, Brzozów, Stara Wieś, Humniska, Przysietnicę, Dydnię, Jabłonkę i Wydrno, przyczem podczas uderzenia piorunu w kościół w Humniskach, zostały porażone trzy kobiety, z których jedna ciężko. Szkody na razie nie ustalono.

—o—

Tego samego dnia około godz. 14-tej nastąpiło oberwanie chmury gradowej nad gminami Łozina, Dobra szlachecka i Dobra rosyjkalna, pow. Sanok. Plony polne, prawie doszczętnie zniszczone. Grad w postaci bezkształtnych bryłek lodu padał około 30 minut i zupełnie pokrył pola. Woda miejscami dostała się oknami do domów, z których kilka zostało silnie uszkodzonych. Z pól wyżej położonych woda zniosła warstwę gleby uprawnej. Szkoda dotąd nieustalona.

—o—

Onegdaj popołudniu w powiecie Rawa Ruska spadł grad, który zniszczył na przestrzeni 250 h. zupełnie zasiewy zimowe na terytorjum gminy Sękowice, zaś na terytorjum gminy Hujcze uszkodził zasiewy do 40 proc na przestrzeni 1 klm. kw.

Onegdaj popołudniu nastąpiło oberwanie się chmury w gminie Grechowce, pow. Przemyśl, wskutek czego, spływająca potokiem z gór woda, zalała około 40 domów w obok położonej gminie Pikulice. Uszkodzonych zostało w większym stopniu około 6 domów.

O polepszenie warunków pracy górników.

WARSZAWA, 3-go 6. (tel. wł.). Tow. Bielnyk w im. Centr. Zw. Górników interwenjował u głównego inspektora pracy p. Klotza w sprawie przyśpieszenia prac komisji do zbadania stanu kopalń. Pozatem tow. Bielnyk domagał się wypłaty robotnikom, pracującym przy robotach ciągłych w przemyśle naftowym, dodatku za godziny nadliczbowe i święta.

Dalej zwrócił tow. Bielnyk uwagę, że inspektorowie nie zjeżdżają do kopalń dla zbadania warunków pracy robotników.

Insp. Klotz odpowiedział tow. Bielnykowi, że odnośnie wszystkich spraw poruszonych przez niego wyda odpowiednie zarządzenia inspektorom pracy...

Pod akompanjament konferencyj rozbrojeniowych.

PRAGA. 3. czerwca. (A. W.) Komisja złożona z oficerów sztabu generalnego ustaliła, że z powodu zdradzenia klucza szyfrowego Niemcom, istotnie zostały ujawnione wszystkie czechosłowackie plany mobilizacyjne.

Bratobójstwo.

W Suchorzowie, pow. tarnobrzeskiego, wyszła na jaw ohydna zbrodnia. Onegdaj przedpoł. policja przeprowadzając poszukiwania w zagrodzie gospodarza Mikołaja Ukleji, znalazła zakopane pod żłobem zwłoki syna Ukleji, Jana. W czasie dochodzeń ustalono, że córka Ukleji, Marja, za namową swej matki Katarzyny, zamordowała siekierą brata w czasie snu, poczem zwłoki zakopała w stajni.

Powodem bratobójstwa był spór na tle majątkowym przy podziale gruntu.

Bratobójczynię wraz z matką aresztowano i odstawiono do sądu.

—o—

Inauguracyjne otwarcie kursów graficznych.

Zawiązane w roku ubiegłym Towarzystwo Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego, przystąpiło w niedzielę, dnia 2 czerwca br. do inauguracyjnego otwarcia kursu grafiki.

Poranek inauguracyjny rozpoczął się o godzinie 11 przedpołudniem w sali wykładowej Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego w obecności przedstawicieli różnych instytucyj oraz wielkiej liczby pracowników drukarskich (składaczy, drukarzy i praktykantów).

Z ubolewaniem podkreślić należy nieobecność delegata Związku Właścicieli Zakładów Graficznych, który nie uznał za stosowne wysłania choćby jednego przedstawiciela.

Przemówienie inauguracyjne wypowiedział p. Michał Lityński stwierdzając na wstępie, iż Tow. Szkoły Grafiki powstało wyłącznie dla dalszego kształcenia zawodowego pracowników drukarskich.

Następnie mówca stwierdził, iż grafika jest probierzem kultury człowieka i oznaką wyższej kultury państwa.

Polska bierze również udział w szerzeniu kultury graficznej. Istnieją już dwie szkoły graficzne, jedna państwowa w Warszawie i jedna prywatna w Bydgoszczy.

W roku ubiegłym zajęliśmy się we Lwowie zorganizowaniem Tow. Szkoły Grafiki, by i tu we Lwowie pracować na tem polu.

Następnie Zarządca drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Kazimierz Figwer, miał wykład o maszynie do składania marki Monotyp. Wykład ilustrowany był przeźroczami. — Imieniem Tow. Szkoły Grafiki przemówił p. Tadeusz Höflinger, wiceprezes tego Towarzystwa, podnosząc potrzebę urządzeania kursów graficznych.

Wkońcu przemówił prezes „Ogniska“ drukarzy tow. Andrzej Kusyk, który złożył imieniem Związku Zaw. drukarzy serdeczne podziękowanie inicjatorom otwartych kursów.

Na zakończenie przeszli obecni do lokalu, przeznaczonego na lekcje praktyczne, gdzie kustorz Muzeum Przemysłu artystycznego, p. Henryk Cieśla przyjmował zapisy na pierwszy kurs.

——

Z naszej strony życzymy Towarzystwu Szkoły Grafiki jaknajlepszych wyników w podjętej pracy około dalszego kształcenia zawodowego pracowników drukarskich.

Spis założycieli Szkoły Grafiki podamy osobno.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 4 czerwca 1929.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Magistrat kr. st. m. Lwowa, ogłasza konkurs na cztery zasiłki po 200 złotych z „Funduszu śp. St. Gosiewskiego dla ubogich rzemieślników i techników i sierót po nich uczniów rękodzielniczych miasta Lwowa, pochodzenia słowiańskiego, wyznania katolickiego wszelkiego obrządku chrześcijańskiego".

O powyższe zasiłki ubiegać się mogą starzy, lub okaleczali i do pracy niezdolni rękodzielnicy, jak niemniej sieroty po nich; ubodzy rękodzielnicy: uczniowie rękodzielniczy.

W pierwszym rzędzie przed innymi będą uwzględnieni murarze, w drugim mechanicy i chemicy, pracujący dla potrzeb i wygód, ale nie dla zbytków ludzkich.

Podania należycie udokumentowane, wnieść należy do protokołu podawczego Magistratu m. Lwowa w terminie do 30. 30 czerwca 1929. Bliższe szczegóły tamże.

ZNOW OFIARA HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Helena Durek, służąca u p. Sternów, zam. przy ul. Szeptyckich w ub. niedzielę została potrącona autem nr. 7445 będącego własnością Norberta Leistera, zam. przy ul. Kurkowej l. 10. Ofiara szalonej jazdy doznała złamania ręki i kontuzji na głowie. W stanie groźnym odwiozło ją Pogotowie rat. do szpitala.

UPROWADZENIE DZIEWCZYNKI. M. Miciak, zam. przy ul śUw. Teresy l. 2. doniosła policji, że 9- letnia córka jej Marja, w ub. sobotę wyszła do szkoły i dotychczas do domu nie wróciła.

ADWOKAT ARESZTOWANY ZA SPRZENIEWIERZENIE. Dr. Henryk Awin, liczący lat 51, zam. przy ul. Lindego l. 9., w r. 1926 był karany 6- miesięcznem więzieniem za sprzeniewierzenie. Kara ta została jednak zawieszona na przeciąg 3 lat.

Onegdaj doniosła policji Blanka Fischer zam. przy ul. Sobieskiego l. 9, że ten sam adwokat sprzeniewierzył jej weksle na znaczną kwotę. Wydział śledczy po przeprowadzeniu dochodzeń aresztował dr. Awina odstawił go do więzienia.

Tym razem trudno mu będzie uzyskać zawieszenie kary.

BLATNICY SĄ ZŁODZIEJI NIE MA. W ub. sobotę dokonano włamania do mieszkania Bronisława Drzewickiego, przy ul. Grodzickich l. 1. skąd skradziono biżuterję garderobę, wartości 8.500 zł. Policja, przeprowadzając dochodzenia zarządziła rewizję w mieszkaniach Feigi Rosenberg i Karoliny Goldberg przy ul. Pilnikarskiej l. 6, gdzie znaleziono część skradzionej garderoby. Obie blatniczki aresztowano.

OKNA DROGĄ DLA RZEZIMIESZKOW. Jakiś osobnik dostał się przez otwarte okno do mieszkania Marji Mazik przy ul. Łyczakowskiej l. 4 skąd skradł futro, oraz ubranie, wartości 180 zł.

Nieznany sprawca wydusił szyby w oknie mieszkania Sary Barach przy ul. Źródlanej l. 2, poczem dostawszy się do wnętrza, skradł garderobę damską i męską, wartości 2.000 zł.

DOLINIARZE PRZY ROBOCIE. W wozie tramwajowym nr. „2" skradziono Janowi Dębickiemu złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 1.000 zł.

Jan Rakoczy st. oficjał pocztowy, doniósł policji, ze skradziono mu portfel, wraz z dokumentami.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Niewyśledzeni na razie sprawcy włamali się do sklepu tytoniowego Marji Bier, przy ul. Żółkiewskiej l. 19, gdzie skradli większą ilość tytoniu i papierosów, wartości 1100 złotych.

Roman Senyszyn i Adam Syrod, zostali aresztowani za kradzież na szkodę M. Zimermana, zam. przy ul. Piekarskiej l. 26.

Bronisław Szrenz dostał się do aresztu za kradzież na szkodę H. Rechtera.

Marja Hołod dostała się do „ula" za kradzież garderoby na szkodę Sary Brücknerowej.

Trzech rabusiów przed sądem.

Zdradził ich wtajemniczony w ich sprawki przyjaciel.

Trójka hultajska, będąca postrachem Dawidowa, stanęła wczoraj przed trybunałem sędziów przysięgłych. Do matni dostała się ona dzięki zeznaniom Bronisława Dudy, mieszkańca tej samej wsi.

W jesieni ub. roku powiadomił on policję, że przyjaciel jego, 27- letni Marcin Hreczuch, popełnił szereg napadów rabunkowych w towarzystwie kolegów Mieczysława Jaremki i Bolesława Niepsuja. Hreczuch rozpowiedział Dudzie o swych występach, licząc na jego dyskrecję. Duda jednak nie zachował to w tajemnicy, a gdy we wsi poczęto plotkować o tem, Hreczuch pewnego razu przyłożył lufę rewolweru do piersi gaduły i poprzysiągł mu zemstę. Duda sądząc, że Hreczuch mniej będzie groźny, siedząc w kryminale, przeto doniósł o tem policji.

W czasie zarządzonej rewizji znaleziono przy Jaremce złoty zegarek, który w nocy na 12 września 1927 zrabowano w domu Mojżesza Sznapa w Wołówce. Wówczas też skradziono dwa złote pierścionki, 50 zł. większą ilość srebrnych pięciokoronówek.

Następnie ta sama szajka, w nocy na 16. września 1927 r. włamała się do mieszkania karczmarki Chany Roth w Żyrawce, gdzie zrabowano 500 zł. w gotówce i 18 paczek tytoniu.

Tego samego roku dokonano napadu z bronią w ręku na dom Sawickiego w Dawidowie, gdzie zrabowano rzeczy wartości kilkaset złotych.

W Rudkowie, koło Starego Sioła, opryszki dostali się przez zrobiony otwór w strzesze do mieszkania Iwana Majowca. Spłoszono ich jednak i zmuszono do ucieczki.

Tak samo nie miał powodzenia napad oskarżonych na plebanję ks. Słobodziana w w Tołszczowie. Opryszki, uciekając, z zemzastrzelili psa parocha.

W nocy na 8. września ub. roku rabusie dostali się do sypialni ks. Jarymowicza w Szołomyji. Domownicy zabarykadowali drzwi sypialni i poczęli krzykiem wzywać pomocy sąsiadów. Opryszki z zemsty strzelili do drzwi i zbiegli, rezygnując z rabunku.

Wczoraj na rozprawie, poszkodowana Rothowa, zeznając, agnoskowała w oskarżonym Hreczucha, który groził jej rewolwerem.

Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa 3 dni.

Łańcuch prasowy.

Wezwany przez Kom. PPHS. w Skolem, składam na łańcuch prasowy 5 zł. (pięć zł.) wzywam następujących tow. do złożenia odpowiednich kwot na ten sam cel: Stanisława Nawratowicza, Józefa Schmidta, Jana Wicha, i Benowskiego, wszyscy ze Skolego. P. Grabowski, Skole.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek o 7.30 „Ostatnia nowość".
Środa, o 7.30 „Potęga przeznaczenia".
Czwartek, o 7.30 „Jedna jedyna noc".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Wtorek o 7.30 „Miłość bez grosza".
Środa o 7.30 „Miłość bez grosza".
Czwartek, o 7.30 „Miłość bez grosza".

PREMIERA „POTĘGI PRZEZNACZENIA", opery J. Verdi'ego, odbędzie się we środę. Artystyczny zespół tej opery tworzą pp.: Okońska, Platówna, Bedlewicz, Cyganik, Jeleński, Kielarski, Łowczyński i reżyser Tarnawski. Nowe dekoracje art. mal. Z. Balka.

ALEKSANDER WĘGIERKO, przybył do Lwowa i przystąpił do prób z „Pigmaljona" i „Poławiacza cieni".

„SYLWIA KUPUJE SOBIE MĘŻA", najbliższa nowość Teatru Małego ukaże się jako premiera w piątek, 7-go b. m. Głównym motywem sztuki, jest kradzież popełniona w pierwszym akcie, a ujawniająca się w ostatniej scenie ostatniego aktu. Obsadę ról tworzą pp.: Jerzmanowska, Petrykiewicz, Poraska, Bielecki, Kalinowski Kustowski, Kwiatkowski, Okornicki i inni.

Komunikaty.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR.

Wtorek, dnia 4. czerwca o godz. 5-tej pop. posiedzenie Komitetu Wykonawczego, na którem obecny będzie delegat Centralnego Komitetu poseł tow. Dubois. Obecność wszystkich konieczna! (Lokal Uniwersytetu Ludowego).

O godz. 4-tej popoł. w lokalu Rynek 8, Zbiórka Czerwonego Harcerstwa.

O godz. 7-mej wiecz. w lokalu Rynek 8. Zebranie członków. Przemawiać będzie Hess A. sekr. Froelich R. przewodn. tow. pos. Dubois.

WE SRODĘ, dnia 5. czerwca b. r. o g. 1. w nocy w sali Związku „Praca" Rynek l. 8. odbędzie się Walne Zgromadzenie Związku Zaw. Prac. Przem. Gastr-Hotel., w Polsce, Oddział Lwów.

Zebranie odbędzie się w dwóch terminach, pierwsze o godzinie 1. w nocy, a w razie niedostatecznej liczby członków w drugim terminie, w tym samym lokalu o godz. 2. w nocy bez względu na ilość przybyłych.

Na zgromadzenie będą wpuszczeni li tylko członkowie Z. Z. P. P. G. H. Lwów Rynek l. 3.

Za Zarząd
Fleischman L. sekr. o W. Bawarski prz.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.
MARYSIENKA: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.
LEW: „Księżna Edyta", Przygody córki króla konserw.
PALACE: „Miłość dziewczyny z Music halu" i „Nieznośna Fifi".
APOLLO: Lon Chaney „W wirze wielkomiejskim".
COLOSSEUM: Douglas Fairbanks „W szponach warjata".
CHIMERA: „Na stokach cytadeli".
CASINO: „Żar miłości" z Gretą Garbo.
PASAŻ: „Pod maską bandyty".
UCIECHA: „Wieża Miłości".
FATAMORGANA: „Szósta nie święta"
OAZA: „Kochanka torreadora".

—o—

Ile Lwowianina kosztuje 3-dniowa podróż

na Wystawę Poznańską.

Kaklulacja według nadesłanych nam z Dyrekcji P. W. K. informacji przedstawia się następująco:

DLA JEDNEJ OSOBY:

Podróż 3 kl. normalny bilet w obie strony z uwzględnieniem 33 proc. zniżki kolejowej zł. 50'70.

Pokój dostarczony przez Miejskie Biuro Kwaterunkowe (jednołóżkowy) III-ej kl. — zł. 8'— na dobę, 3 dni zł. 24'—.

Wyżywienie w restauracjach II kl.: śniadanie (2 bułki z masłem, kawa) zł. 1'35 × 3 = 4'05; obiad (z 3-ch dań) zł. 2'— × 3 = 6'—; kolacja (obfite mięsne danie z piwem w Cetr. Restauracji Huggera 2'50 × 3 = 7'50 za usługę 15 proc. — razem zł. 20'20.

Bilet jednorazowego wstępu na Wystawę zł. 4'—. Ponieważ zwiedzenie PWK. wymagać będzie przynajmniej dwuch dni czasu, przeto liczyć trzeba na ten cel zł. 8'—.

Trzeci dzień pobytu w Poznaniu zazwyczaj spędzać będą przyjezdni na zwiedzaniu zabytków i osobliwości miasta, na które wraz ze środkami lokomocji przeznaczyć należy zł. 10'—.

Zatem na trzydniowy pobyt w Poznaniu wraz ze zwiedzeniem PWK., osobliwościami miasta i podróżą dla jednej osoby, wystarczy łącznie zł. 112'90.

DLA 2 OSÓB (MĄŻ Z ŻONĄ):

O ile dany obywatel zechce wyjechać na trzy dni z żoną, koszta wyjazdu kalkulować się będą już tylko w kwocie zł. 210'80, gdyż mieszkanie MBK. na dwie osoby kosztuje tylko zł. 11'— na dobę.

DLA ZAMOŻNIEJSZYCH.

Obywatel zamożniejszy, pragnący korzystać z podróży z wagonu II kl., mieszkania MBK. I-ej kl. i restauracji pierwszorzędnych, kalkulować musi pierwsze trzy pozycje o 50 proc. drożej, a zatem budżet jego wyrazi się w sumie zł. 160'35.

We dwie osoby tylko na zł. 296'70.

Pozycje te są zupełnie realne. Oczywista w kalkulacji nie uwzględnia się żadnych pozycji na atrakcje i uciechy w lokalach i instytucjach rozrywkowych.

DLA GRUP WYCIECZKOWYCH:

Jeżeli chodzi o zwiedzenie Wystawy i podróż trzydniową do Poznania w grupie wycieczkowej (conajmniej 25 osób) to koszta wyrażać się będą w jeszcze mniejszych sumach.

Wziąwszy za punkt wyjazdu Lwów, otrzymamy:

Przejazd w obie strony III kl. poc. osobowym, z uwzględnieniem 50 proc. zniżki zł. 38'00'—.

Kwatera masowa I kl. na dobę zł. 5'— × 3 = 15.

Wyżywienie zł. 5'— dziennie za 3 dni zł. 15'—.

Trzydniowy pobyt pod opieką Wielkopolskiego Związku dla Popierania Turystyki, który za udostępnienie szczegółowego zwiedzenia Wystawy, osobliwości miasta, przejazdu autobusem dostarczenia na cały czas trwania pobytu przewodnika dla grupy pobiera od osoby zł. 16'—.

Zatem cały budżet kosztów wyjazdu dla jednej osoby w grupie wycieczkowej wyrazi się w sumie zł. 84'—.

Mówiąc o kosztach, nie można pominąć kwestji cen biletów wstępnych na Wystawę, które ustalono na 4 zł.

Etyka tak zw. „barbarzyńców“

W przekonaniu większości współczesnych odległa przeszłość z przed kilkunastu lub więcej wieków była okresem bezwzględnego barbarzyństwa. W myśl tych poglądów wielkie podboje ludów egzotycznych prowadzone były jako krucjata przeciw barbarzyństwu tubylców, jako misja cywilizacyjna rasy białej wśród kolorowych dzikusów.

Ogniem i mieczem opanowywały poszczególne państwa europejskie olbrzymie obszary zamorskie, zamieniając je w eksploatowane z równą bezwzględnością kolonje. Plemiona tubylcze uchodziły coraz dalej, wgłąb dziewiczych lasów, ginęły niemal bez śladu, a na zamieszkiwanych przez nich przed tem obszarach osiedlali się coraz to nowi przybysze, przynoszące ze sobą swą wysoką w ich własnem mniemaniu kulturę.

A oto okazało się: owi pierwotni ludzie, wytrzebieni przez zdobywców tubylcy nie byli bynajmniej takimi barbarzyńcami, za jakich ich poczytywano. Zaczęła się praca nad rehabilitacją owych „barbarzyńców“. Jednym z ciekawych przykładów w tej dziedzinie jest opublikowana niedawno przez jednego z wybitnych uczonych amerykańskich, Paul Radina, książka pod charakterystycznym tytułem „Człowiek pierwotny jako filozof“, w której autor podaje niezwykle ciekawe wyniki swych badań nad obyczajami szczepów indjańskich. Oto jak charakteryzuje Radin Indjan ze szczepu Winnebago, który ongiś zamieszkiwali na terenie dzisiejszego stanu Wisconsim:

„Chociaż byli to ludzie, prawie zupełnie dzicy, jednak ich dawniejsze pojęcia niewiele różniły się od współczesnych zasad moralności i etyki społeczeństw kulturalnych, z tą tylko różnicą, ze Indjanie Winnabago ściśle trzymali się zwych zasad i według nich żyli, natomiast u ludzi białych zasady te najczęściej pozostają tylko na papierze“.

A oto szereg niepisanych lecz ściśle przestrzeganych przez szczep Winnebaga zasad:

„Życie człowieka zasadza się na miłości“, „Zawsze opłaci się dopomóc w potrzebie drugim“, „Kobiety są święte, nie wolno się nad niemi znęcać“, „Nie wolno nigdy krzywdzić dzieci“, „Jeżeli chcesz być kochanym, bądź dobrym“, „Bądź przyjacielem każdemu, a będziesz miał przyjaciół we wszystkich“, „Nie bądź nigdy opryskliwą dla twego męża, za twoją dobroć i uprzejmość spotkasz się zawsze tylko z dobrocią, gdyż on będzie się zawsze tak traktował, jak ty jego“, „Niech ci się nie zdaje, że wystarczy mówić o tem, jak kochasz dzieci, one same tylko mogą twierdzić czy je rzeczywiście kochasz“, „Jeśli na swej drodze spotkasz samotną kobietę, chociażby daleko od twego domu, nie wyrządź jej żadnej krzywdy“.

Ileż głębokiej mądrości jest w tych zasadach pierwotnych. Najbardziej rewelacyjne studja naukowe nie wykreszą wymarłego szczepu, ale przywracają do godności ludzkiej tych pierwotnych, nieucywilizowanych, a tak szlachetnych synów puszcz amerykańskich.

Emerytura państwowa dla ubogich starców.

Rząd prowincji Ontario (Stany Zj.) uchwalił prawo emerytury na starość.

Każda osoba bez różnicy płci i wyznania, nie mająca środków do życia, od lat 65 wieku, zamieszkała stale w prowincji Ontario, przez przeciąg lat pięciu, — będzie miała prawo po ukończeniu 65 roku życia do pobierania zapomogi rządowej w wysokości od 15 do 19 dol. miesięcznie, zależnie od różnych okoliczności, jak posiadanie dzieci, stan zdrowia itd.

Prawo to wejdzie w życie od jesieni 1930 roku.

SPORT

POLSKA — WĘGRY 5 : 1 (1 : 1)
Niedzielna nasza rozgrywka z Węgrami w Poznaniu, była pierwszem spotkaniem o puhar amatorskich zespołów Europy środkowej.

Skład naszej reprezentacji był: Fontowicz, Martyna, Bułanów, Wojciechowski, Zwierz II., Mysiak, Wypijewski, Pazurek, Kałuża, Kozok, Szperling.

Zwycięstwo polskiego zespołu w całej pełni zasłużone, który zwłaszcza po przerwie, górował nad przeciwnikiem.

Pierwszą bramkę strzelają Węgrzy w 30 minut pierwszej połowy, wyrównuje Kałuża w 32 minucie

Po przerwie, w 11 minucie z centry Szperlinga strzela efektownie nieuchronną bramkę Pazurek w 30 i 33 minucie Kozok z przeboju zdobywa dalsze dwie bramki, a na cztery minuty przed końcem Pazurek ustala wynik dnia.

W drużynie polskiej na pierwszy plan wysuwają się ślązacy Pazurek i Kozok w ataku, oraz obrońca Martyna

Sędziował belgijczyk Van Prany.

Widzów ponad 12.000.

ŁÓDŹ — LWÓW 3 : 2 (1 : 1). Zwycięstwo Łodzi przyszło dość nieoczekiwaŁnie, zwłaszcza, że zawodnicy łódzcy to z Łwyjątkiem Gałeckiiego gracze A- klasowych klubów.

Niedzielną klęskę przypisać należy nietylko małoambitnej grze drużyny, lecz także tych, w głowach których powstał plan tego zlepku, co szumnie a nie słusznie nosił nazwę reprezentacji Lwowa.

Lwów bowiem mógł mieć lepszą reprezentację. Łódź, jak na rezerwowy komplet reprezentacyjny przedstawiała się całkiem dobrze.

Obaj obrońcy posiadają pewny i daleki wykop i bez wszelkiego trudu likwidowali ataki Lwowa. Pomoc zwłaszcza do przerwy nie dopisała, atak ambitny i żywiołowy z doskonałym ciągiem na bramkę, ale bez myśli przewodniej.

Lwów zareprezentował się bardzo słabo. Obrona niepewna, tak Olejniczak jak Pająk (ostatniego po przerwie zastąpił dużo lepszy Birnbach).

Jedynie może pomoc przedstawiała się bez zarzutu, zwłaszcza Witkowski, ze skrajnych Ozajsi i Deutschman, obok dobrych mieli szereg słabych momentów.

W ataku pierwsze skrzypce jak zwykle dzierżył Kuchar Wacław, z łączników Sawka, zwłaszcza w II. połowie beznadziejny, a o Kobzianie lepiej nic nie mówić. Skrzydłowi Słonecki i Szabakiewicz mimo szczęśliwych pociągnięć, z powodu nie zgrania z łącznikami nic pokazać nie potrafili.

Sędziował por. Szyba.

ZAWODY DRUŻYN ROBOTNICZYCH

R. K. S. — SWIT 10 : 0. Mistrz. kl. C. Wysokocyfrowe zwycięstwo R. K. S.-u który do zawodów tych wystąpił w składzie rezerwowym Z RKS. odznaczył się tow. Półsetek. Bramki strzelili tow. Kolcun 4, Półsetek, Świetnik i Babicki po dwie. Sędziował p. Hausman.

—o—

POGOŃ III. — RKS. II. 7 : 2. Pogoń do zawodów tych wystawiła Smaczyńskiego z pierwszej drużyny i kilku z drugiej, więc nic dziwnego, że RKS. II. przegrał w takim stosunku.

RKS. GRAFIKA — II. SOKÓŁ 3 : 1
Zasłużone zwycięstwo drukarzy, którzy przez cały czas górowali nad przeciwnikiem.

GRAFIKA II. — II. SOKÓŁ II. 0 : 2.

PRZEMYŚL.

SWIT — CZUWAJ 3 : 2. Mistrzostwo klasy B.

LWÓW.

Sparta — Jutrzenka 6 : 1.
Biały Orzeł — Lwowianka 2 : 2.
Biali — Lwowianka 3 : 0.
Zenit — Hakoach 5 : 2.
II Mistrz. kl. C. Sędzia p. Usarz.

LEKKOATLETYCZNY TRÓJMECZ bałtycki przyniósł zwycięstwo Łotwie przez Polskę i Estonję. Wynik punktowy brzmi: Łotwa — Polska — Estonja 114 i pół : 112 i pół : 109.

Kącik Humoru.

O MIŁOŚCI.

— Czy istniał kiedykolwiek mężczyzna, któryby żonie zgodnie z prawdą mógł powiedzieć: Ty jesteś jedna jedyna, którą w życiu kochałem?

— Oczywiście... był nim Adam.

MIĘDZY POSŁAMI.

— Kochany kolego... od szeregu lat siedzi pan w Sejmie i jeszcze ani raz nie otworzył pan ust.

— Myli się szanowny pan. Muszę panu się przyznać, że ilekroć pan wygłaszał mowę, otwierałem szeroko usta, ziewając.

CZARNE JAGODY.

Ojciec z małym synkiem w lesie.

— Widzisz, Jasiu, to są takie czarne, trujące jagody.

— A czemu, proszę tatka, są one takie białe i czerwone?

— Bo są jeszcze zielone, ale gdy się staną fjoletowe, będą czarne i trujące.

NA PLAŻY W SOPOTACH.

Kawaler, do leżącej na piasku panny:

— Panno Salu, pani ma nogi całkiem jak łania.

Panna (z uśmiechem zadowolenia): Czy z powodu smukłość?

— Nie, z powodu włosy...



„Pacyfizm" Stanów Zjednoczonych.

—o—

POD GAZEM.

Dwoch mocno podochoconych mężczyzn spotyka się późno w nocy na ulicy i niebawem o jakąś drobnostkę przychodzi między nimi do kłótni.

— Moje nazwisko... hp... jest Nowik... Adres: Wesoła 11 a. Czy pan... hp... sobie czego życzy odemnie? — odzywa się ostro jeden.

A na to drugi:

— Pan trochę pomylony, żołądziobie. Nowik... hp... nazywam się ja a mieszkam przy ul. Wesołej 11 a.

Dalszej awanturze przeszkodził policjant, który chcąc zbadać całą rzecz, zaprowadził obu na wspomnianą ulicę i stanawszy przed kamienicą, począł wołać do okien:

— Nowik!

Na piętrze otwarło się okno i w niem ukazała się dama w czepku nocnym

— Niech pan ich wyprowadzi na górę, panie posterunkowy. To ojciec i syn... ale ja ich wnet uspokoję.

—o—



Fragment zawodów bokserskich o mistrzostwo robotnicze Warszawy.

RADJO

Środa, 5 czerwca.

WARSZAWA 139,1 m.
15.50—16.45 Muzyka płyt gramof.
17.55. Koncert popołudniowy. Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Janina Strzelecka (sopr.), Władysław Burkath (fort.) i prof. Ludwik Urstein (ak.)
1.956. Sygn. czasu z Warsz. Abserw. Astr.
20.15. Koncert wieczorny: Margerita Trombini- Kazuro (fort.), Zenon Dolnicki (baryton), prof. Wacław Kochański (skrz.)

KRAKÓW 314,1 m.
17.00. Odczyt p. t.: „Z kraju Hucułów“.
23.00. Transm. muz. tan. z restauracji „Pavillon“.

POZNAŃ 339,8 m.
17.25. Audycja dla dzieci.
22.15. Muz. tan. z kawiarni „Wielkopolanka“.
23.30. Radjografja (syst. Fulton).

KATOWICE 416,1 m.
16.00. Koncert płyt gramof.
21.35. Literacki występ autorski z Warsz. „Angielka i słońce“. Wacł. Sieroszewski.

WILNO 455,9 m.
17.30. Muzyka płyt gramof.
17.55. „Z włóczęgi po dalekich morzach“

PRAGA (Strasnice) 343,2 m.
19.05. Koncert popularny.
20.00. Pieśni popularne.
20.30. Muzyka lekka.

BERLIN 475.4 m.
20.00. Koncert radjoorkiestry. Wyjątki z operetek S. Straussa.
21.00. Transmisja ze Złotej Galerji w Charlottenburger Schloss. Koncert na flet. Następnie „Pieśni Wschodu“, op. 77 Ryszarda Straussa (po raaz pierwszy odśpiewa Koloman Pataky, przy fortepianie kompozytor).

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.
20.05. Arje z oper Verdi'ego („Rigoletto“ i „Otello“). Wagnera („Śpiewacy Norymberscy“ i „Tannhaüser“) i Korngolda („Martwe miasto“).
21.00. Transmisja z Josefsplatz. Kompozycje Johanna Straussa.

BUDAPESZT 545, m.
20.15. „Orak“ dram. w 3 akt. G. Büly.
17.40. Koncert rosyjskiego chóru kozacki. Następnie koncert kapeli cygańskiej Horvath.

———

Radjotelefonat z samolotu.

Pierwszy radjotelefonat między samolotem a dziennikiem przeprowadzony został pomyślnie w Stanach Zjednoczonych. Kilku reporterów z wysokości 1000 metrów ponad Harley Fiels (New Jersey) zgłosiło się do swych pism i zdało sprawę ze swego lotu. Wedle zgodnych zeznań, obopólne porozumienie było wyśmienite.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, będzie stale pomieszczać w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników**, nie mających w swoich orgnizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

Księgarnia Ludowa
ul. Szajnochy l. 2.
poleca następujące książki:

Frankowska: Ubezp. na wypadek choroby	—·70
— Ustawa o ubezp. na wyp. choroby wraz z ordynac. wyb. do Kas chorych (w opr.)	8·—
Umowa o pracę pracowników umysł.	3·—
„ „ „ **robotników**	2·40
Sądy pracy	2·40
Urlopy wypoczynkowe	3·—
Regulamin czynności kas chorych	1·—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	1·50
Janelli: Ustawa o ubezp. od wypadków (opr.)	9·—
Krahelska: Praca dzieci i młodoc.	2·50
Ochrona pracy w Polsce	1·—
D. Gros: Powojen. odbud. Polski	1·20
Sjonizm Adwokatów	—·50
Limanowski: Rozwój polsk. myśli socjalist.	1·60
Króliński: Dzieje narodu polskiego	1·50
Niedziałkowski: Teorja i praktyka socjalizmu	5·—
Kropotkin: Wielka rewolucja fran.	7·60
Porczak: Walka o demokrację	3 —
— Religja a polityka	—·70
Księga pamiątkowa P. P. S.	3·50
Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.	2·—
Polski sport robotniczy	—·80

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . 250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony » » . . . 125·— »
» » » » » » » w tekście, kronika	— 70 »	Ćwierć str. » » . . . 65·— »
» » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . 35·— »
» » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.